No. 183 — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
eodor Żychliński w Poznaniu.
ministracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
hodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
mplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
iersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wtorek, 14 sierpnia 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook,** ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du**
xembourg, Rue de Tournon No. 6 i Mr. **L. Płoński,** 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agen-**
ry do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

Za czas od ***15 sierpnia*** do ***30 wrześ-*** ***a*** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla nentów miejscowych wynosi 1 tal. 15 sgr., dla za- jscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) al. 1 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą numeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nade- ć, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na miesiące nie przyjmują.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 13 sierpnia.

Telegram z Warszawy z dnia 11 bm. przyniósł nam domość o nowym ukazie, dotyczącym zaprowadzenia ka rosyjskiego we wszystkich czynnościach urzędowych dz Królestwa Polskiego. Doniosłość ukazu tego, bę- go ostatecznem zwycięztwem systemu Milutyna, jest aprzeczenie wielka; grozi on bowiem ostateczną za- ą resztkom autonomii Królestwa. Dziwnem zapra- wydać się może, iż urzędowy Dziennik Warsza- ki dotychczas nie ogłosił ukazu tego, o którego nadej- do Warszawy doniósł już tamtejszy korespondent do eslauer Ztg pod datą 7 bm.

Tyle o sprawach najbliżéj nas obchodzących; ze w ogólnéj polityki europejskiéj donieść wypada, że wy nowych powikłań, tą razą pomiędzy Francyą a Pru- i, obawy, których źródłem był artykuł Siècle'a, oraz gram londyński Reutera, a które wywołały we wszyst- dziennikach pruskich silną protestacyą i spowodowały et ministeryalną Nordd. Allg. Ztg do oświadczenia, anego przez nas w całości poniżéj pod rubryką „Prusy,“ nie ukoiły się znacznie. Spenersche Ztg podaje, zapewnia, z najwiarogodniejszego źródła wiadomość, tósunki pomiędzy Prusami i Francyą były i są jak naj- ze, oraz zaręcza, że dotychczas niebyło mowy o ża- ch wynagrodzeniach terytoryalnych. Wiadomość tę po- rdza zresztą doniesienie B. B. Ztg, które także kołach wojskowych poznańskich potwierdzano, iż na- dalszego poboru rekruta znów cofnięty, również, iż roz- ądzenie wstrzymania sprzedaży zbytnich koni artyle- kich zostało odwołane.

Tymczasem ostateczne podpisanie pokoju, które jak omo miało dnia 11 bm. przyjść do skutku w Pradze, astąpiło dotychczas, a wedle telegramu ztamtąd z dnia 2, Austrya stara się utargować coś ze sumy, jaką ma cić tytułem kosztów wojennych. Tegoż dnia podpi- Włochy rozejm z Austryą, zawarcie jednak pokoju ędzy temi dwoma mocarstwami zapewno opóźni się wiek w skutek żądania Austryi, o którém donosi pół- łowa Oesterreichische Ztg, iżby rokowania po- zy nią a Włochami odbywały się nie w Pradze, lecz ryżu, ze względu na prawa Francyi zyskane przez wotne ustąpienie na rzecz jéj Wenecyi.

Podczas gdy huk dział oddawna ucichł nad Duna- Menem, z dalekich wód meksykańskich teraz dopiero szła do Tryestu wieść o walce morskiéj stoczonéj ędzy pruskim statkiem „Vineta“ i austryackim dolo,“ szczegóły wszakże walki téj i rezultat nie ome.

Cesarzowa meksykańska przybyła do Paryża w to- ystwie ministra spraw zagranicznych, jak zapewnia owy dziennik zamorskiego cesarstwa, celem popiera- w Europie spraw Meksyku oraz uregulowania wielu tyi międzynarodowych. Jednocześnie doniósł Mo- r o odebraniu Juarystom zdobytego przez nich mia- Matamoras. Tymczasem korespondent nasz paryski, nież Indépendance belge uważają sprawę cesar- meksykańskiego za zupełnie straconą, i w związku stawiają przybycie cesarzowéj do Europy, by osobi- wpływem wyjednać u cesarza Napoleona dalszą po- ku utrzymaniu wzniesionego przezeń tronu.

Sytuacya nad Dunajem i stósunki Wysokiéj Porty do unii z dniem każdym łagodniejszy zdają się przybie- harakter. Turcya cofa swe wojska rozłożone na ym brzegu Dunaju, z Ruszczuku do Warny; rząd ru- ki zaprowadza znaczne oszczędności w wydatkach na manie wojska, rozpuszczając częściowo uruchomione ały; słowem, wszystko zdaje się zapowiadać bliskie lne uznanie przez Turcyą księcia Karóla I, który we- rzyjętéj umowy ma udać się niebawem do Carogrodu, otrzymać inwestyturę z rąk sułtana.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rozkazem gabinetowym z dnia 31 lipca wice- bla Łojewskiego z I (gnieźnieńskiego) batalionu III po- iego pułku piechoty nr 14 i podoficera Trzyńskiego batalionu (bygoskiego) tegoż pułku mianować podporuczni w landwerze.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 8 sierpnia.

(†) Tak ważny, a oddawna pożądany dla miasta akt orów do rady miejskiéj, dokonany wreszcie, czyli mó- właściwiéj, odbyty został w zeszłym tygodniu; rezul- bowiem do téj chwili nie jest jeszcze całkowicie wiado . Powodem tego jest wadliwość ustawy gminnéj, éj statutem dla miasta Krakowa, który jak sobie pomnieć zechcecie, wniesiony już na końcowych po- zeniach ostatniéj kadencyi sejmowéj, niemógł być dla echu kategorycznie rozbieranym i przez sejm niemal loc przyjętym został. Ustawa dzieli wyborców na urye. Do 1 z nich należy inteligencya, tj adwokaci, yusze, lekarze, profesorowie, urzędnicy i literaci, cy podatek; do drugiéj właściciele domów, do trze- upcy i przemysłowcy. Każda z dwóch ostatnich ku- podzielona jest na dwie kategorye: większych i mniej- posiadaczy; zamożniejszych i mniéj zamożnych or- przemysłu i handlu, biorąc miarę ze skali podat- Z pomienionego podziału wynikły 3 koła wyborcze. ierwsze przypadło 904 na drugie 610, na trzecie 513, óle 2027 wyborców. Ponieważ trudno oznaczyć, do go kandydat koła należy, gdyż można być zarazem dwokatem, właścicielem realności i fabryki, ztąd po- niektórzy w dwóch, inni w trzech kołach naraz wybrani zostali, do czego przyczynił się również brak ogólnéj listy kandydatów i odbywanie się wyborów w jednym dniu we wszystkich trzech kołach.

Dotychczasowy rezultat wyborów na członków rady miejskiéj, jest następujący: dr. Majer, dr. Żebrawski, ks. Górnicki, dr. Dietl, Hoszowski, Seredyński, dr. Zyblikiewicz dr. Szlachtowski, Muczkowski, dr. Oettinger, hr. Wodzicki Henryk, dr Koczyński, dr. Samels bn, Helcel Ludwik, dr. Machalski, hr. Potocki Adam, dr. Rydzowski, Jawornicki Marcelli, Wolff Wincenty, dr. Warschauer, Lipiński, Baranowski, hr. Moszyński Piotr, John, Kirchmayer, Leiter, Kosz, Chmurski, Mirowski, Zieliński, dr Wróblewski, Langie Karol, Bętkowski Jan, Hanicki, Mendelsburg, Feintuch, Mendelsohn, Zieleniewski, Baumgarten, Landau, Deiches, Gumplowicz, Fink, dr. Blatteis i Schönberg.

Ponieważ rajców według statutu ma być 60, i tyluż wybrano, lecz późniéj pokazało się że przez trzy lub dwukrotny wybór jednego i tego samego kandydata w różnych kołach, zniżyła się liczba ich do 45, pozostaje przeto uzupełnić tę liczbę, co nastąpi, przez oświadczenie w którém kole kto z parokrotnie wybranych zrzeka się wyboru, skutkiem czego najwięcéj po nim posiadający głosów wchodzi na listę wybranych. Ustawa wyborcza żąda, aby oświadczenie to nastąpiło w 3 dniach lecz tym razem stać się to niemogło, gdyż niektórzy z wybranych podwójnie lub potrójnie są nieobecni i odległość miejsca nie dozwalała im złożyć w tym okresie czasu żadnéj deklaracyi.

Ruchy chłopskie w Galicyi uśmierzyły się nieco w skutek wstrzymania przez naczelnika tutejszego rządu pana Possingera z własnéj inicyatywy, rozkazu formowania z wysłużonych żołnierzy batalionów landwery. Ministeryum zatwierdziło ten krok rozsądny p. Possingera i tym sposobem uchylono podniętę wzburzenia, które groźne zaczynało przybierać rozmiary. W całym obwodzie rzeszowskim, tarnowskim i wadowickim jakby na dane hasło bunt zapalać zaczął swoją złowróżbą pochodnią i w wielu miejscach, podobnie jak w Brzesku, (o czém doniosłem) dopuszczał się gwałtów. W powiecie radłowskim, w chwili, kiedy stawili się wezwani przez naczelnika abszytowani, przybył właśnie sąsiedni obywatel z interesem do powiatu. Chłopstwo, uzbrojone w cepy, rzuciło się za nim w pogoń, sądząc, że jest wysłannikiem hr. Starzeńskiego, mianowanego dowódzcą tworzyć się mających batalionów landwery. Obywatel (niejaki p. Twardzikowski) schronił się do mieszkania naczelnika, dokąd odbito drzwi i dopiero za zaręczeniem samych chłopów, którzy podejrzywanego znali, wolno go puszczono. Lecz zaledwo ujechał pół mili ozwał się za nim ów głos z r. 1846, tak fatalnie pozostały w uszach, z tysiąca piersi wydawany: „zabij, zabij!“ Tłum otoczył powóz, lecz znowu znaleźli się pomiędzy chłopami niektórzy, co zaręczyli, że go znają, i tym sposobem ocalili mu życie.

W dniu wczorajszym stracono tu przez powieszenie na szubienicy wyrokiem sądu wojennego, skazanego za szpiegostwo 28letniego Izraelitę z Modrzejowa w Królestwie Polskiém Józefa Selzera. Schwytany on został w Chrzanowie, gdzie znaleziono przy nim notatki i kategoryczne spisy siły zbrojnéj austryackiéj w téj okolicy. Z razu wypierał się, lecz gdy skonfrontowano pismo notatek, z podpisem jego własnoręcznym w książce meldunkowéj w oberzy, przyznał się nieprzypuszczając, aby to tak fatalne następstwo za sobą pociągnąć mogło. Gdy już wyrok nań zapadł, Izraelici tutejsi wielkie sumy ofiarowali, aby dlań okupić ułaskawienie, lecz gdy i to się okazało daremném, chcieli złożyć 20,000 złr. na cele państwa, aby mu się pozwolono wychrzcić, dla usunięcia tym sposobem hańby od całego żydostwa. Kiedy Żydzi, za wyższém zapewne przyzwoleniem około 6 po południu zdjęli zwłoki powieszonego i nieśli je na cmentarz, liczna gawiedź zaczęła rzucać na kondukt ów gradem kamieni, idąc w ślad za nim aż na Stradom, zkąd dopiero cofnęła się, widząc masy Żydów gotowych do walki. Dziwna rzecz, że przytém paru tylko było policyantów, którzy słowem nawet téj oburzającéj burdzie nie stawili oporu.

Onegdaj przywieziono tu sztabowego oficera z kilku dekoracyami, który z kolei prosto odstawiony został na zamek. Z razu obiegały pogłoski, że to jenerał Klapka, następnie, że major pruski, który ujęty został na Węgrzech w chwili rozrzucania odezw. Komenda tutejsza zawiadomiła o tym wypadku telegrafem ministeryum wojny w Wiedniu i w skutek tego dowiedzieliśmy się, że jest to hr. Artur Szertosz ze sztabu jenerała Klapki, którego ujęto w północnych Węgrzech, znalazłszy przy nim kompromitujące papiery. Ciekawość tu jest powszechna, jaki go los czeka i czy rząd pruski, który popierał wyprawę do Węgier, nie zażąda jego wydania.

Od miesiąca blisko mamy tu z rzadkim wyjątkiem ciągłą niepogodę, a często nawalne deszcze.

Lwów, 3 sierpnia.

(*T*) Nie mamy tu dotąd dokładnych wiadomości z Wiednia o rezultacie usiłowań deputacyi naszéj. Usposobienie zastała ona najlepsze a takiego doznała przyjęcia u dworu i w ogóle u naczelników rządu, od jakiego deputacye nasze dawno odwykły. Ogólnie oświadczono deputacyi naszéj, że, cokolwiek rząd dla Galicyi będzie mógł uczynić, to wszystko się stanie, skoro tylko pokój utrwali się i będzie można przystąpić do reorganizacyi monarchii i jéj części składowych. Zachowanie się Polaków w Galicyi w czasie ostatnich, na monarchią spadających ciosów, sympatye okazywane dla Austryi we wszystkich ziemiach polskich, zawód doznany ze strony wszystkich sprzymierzeńców, węgierskie non possumus, opozycya wreszcie w niemieckich prowincyach Austryi, posunięta do tego stopnia, że zmusiła rząd do zaprowadzenia w Wiedniu i właściwéj Austryi sądów wojennych i stanu oblężenia: wszystko to mogło i musiało otworzyć oczy rządowi, przekonać go, że nie największymi nieprzyjaciołmi jego są Polacy, powinnoby być rękojmią dla niego, że Austrya mogłaby mieć w Polakach najdzielniejszych i najwierniejszych sprzymierzeńców, jeżeliby im podała rękę, jeżeliby, zarzuciwszy tradycyonalną a tak zgubną politykę niemiecką, zwróciła się na północ i na wschód i na Polakach się oparła. Do tego będzie ostatecznie przyjść musiało. Wysadzona z Niemiec, straciwszy wszelki wpływ we Włoszech, nie mając więc pola działania ani na zachodzie, ani na południu, będzie musiała Austrya, nie chcąc postradać dotychczasowego stanowiska mocarstwowego, zwrócić się w stronę inną, gdzie jednak koniecznie z Rosyą rywalizować będzie zmuszoną. Tu jéj moralna i materyalna pomoc Polski niezbędnie będzie potrzebną i mieć ją może, jeżeli pożegna się zupełnie z dotychczasowym systemem wewnętrznym, jeżeli przeciwnie wszelkiego dołoży starania, by żywioł polski wzmógł się jak najbardziéj. Pomoc ciemnych i biednych nie na wiele się przyda. Potrzeba zaufać Polakom, rozbudzić na nowo życie narodowe, które acz nieudolną ręką przytłumić się usiłowano, potrzeba obudzić zaufanie do rządu i jego zamiarów a ku temu jest pierwszym środkiem usunięcie nieprzychylnych krajowi urzędników, potrzeba światła jak najwięcéj a do tego prowadzi jedynie jak największa swoboda, potrzeba wreszcie podniesienia bytu materyalnego kraju, więc zmniejszenia wielu urzędów i wynikających ztąd ciężarów, przyznania gminom i krajowi autonomii, poparcia krajowemu przemysłowi i rólnictwu. Przedewszystkiém jednak potrzeba, aby w Wiedniu zerwano zupełnie z dotychczasową tradycyjną polityką niemiecką na zewnątrz i z systemem centralizacyjnym na wewnątrz. Jak mi piszą z Wiednia, jak opowiadają przyjezdni z stolicy monarchii, którzy mieli sposobność zetknąć się z sferami rządzącemi, jest tam po temu w chwili obecnéj chęć dobra a co do Galicyi najlepsza. Z powodu tego najrozmaitsze tu obiegają pogłoski, które zapiszę, choć nie umiem przewidzieć, czy i o ile się sprawdzą. Tak mówią, że hr. Gołuchowski, który ma wkrótce tu zjechać, rozpocznie organizacyą kraju i odda jéj dokonanie w ręce posła Grocholskiego, który ma być mianowany namiestnikiem. P. Grocholski służył dłuższy czas w rządzie, wystąpiwszy ze służby rządowéj, osiadł na wsi na Podolu. Jest to jeden z naszych znakomitszych posłów, człowiek bardzo zdolny, energiczny i gorący patryota. Mówią daléj, że najwyższy trybunał dla Galicyi ma mieć siedzibę we Lwowie i że prezesem tego trybunału ma być mianowany poseł Pietruski, c. k. radzca sądu krajowego. Prezesem trybunału apelacyjnego ma być znowu mianowany poseł Czajkowski, adwokat tutejszy, będący członkiem deputacyi, bawiącéj właśnie teraz we Wiedniu. Hr. Gołuchowski ma być mianowany kanclerzem i zamieszkać we Wiedniu. Być może, że to wszystko są pogłoski, oparte jedynie na domysłach, może to tylko wyraz życzeń kraju, na każden sposób zasługują te wieści tém więcéj na uwagę, im bardziéj są rozpowszechnione i im więcéj znajdują wiary.

Pisałem w jednym z ostatnich listów o rozpocząć się mającéj na Mazurach organizacyi legionu pieszego pod kierunkiem hr. Starzeńskiego. Otóż formacya ta nie przyjdzie, jak się zdaje, do skutku, na teraz przynajmniéj została powstrzymaną. Zapewne przyczyniło się do tego zawieszenie broni i prawdopodobieństwo, jeżeli nie pewność pokoju, jednym jednak z głównych i najgłówniejszych powodów, dla których powstrzymano zamierzoną formacyą, była okoliczność, że stósownie do niefortunnego projektu hr. Starzeńskiego, miano ten legion uformować z samych wysłużonych żołnierzy, tj. z najbardziéj zdemoralizowanéj klasy ludu naszego. Spostrzeżono się w porę, że uzbrojonoby najniebezpieczniejszych dla porządku i spokoju publicznego i cudzéj własności ludzi. Wogóle formacye wszystkich oddziałów ochotniczych nie tylko u nas ale i w Austryi w ogóle wypadły jak najfatalniéj. Co się dzieje z formacyą batalionów ochotniczych, które na Bukowinie miał tworzyć major Lewartowski, nic tu nie wiemy. Tyle w tym względzie jest pewnego, że major Lewartowski, mianowany komendantem wojsk W. ks. Bukowińskiego, przybył już do Czerniowiec, że mu posłano ztąd cztery działa, z Krakowa batalion piechoty, a z Pesztu bateryą rakietniczą, tudzież, że kilkunastu młodych ludzi, których przed wyjazdem swym do formować się mających batalionów przyjął, pojechało za nim do Czerniowiec.

Mówiąc o Czerniowcach, wspomnę, iż tam przytrzymano jakiegoś młodego człowieka, poszlakowanego o popełnienie różnych zbrodni, który w pierwszém zaraz śledztwie przyznał się, że jest mordercą niejakiego Falińskiego, który tu we Lwowie przed pół rokiem został w sposób okropny w swojém pomieszkaniu zasztyletowany.

W sądzie tutejszym odbędzie się wkrótce już ostateczna rozprawa w procesie Karola Widmana, oskarzonego o zbrodnią stanu z powodu broszurki, którą p. Widman napisał a którą przed jéj wydaniem skonfiskowano. Pisałem wam dawniéj o téj broszurce. Nosi ona podobno tytuł „Obowiązki Galicyi w obec wojny z Prusami i Włochami.“ Pana Widmana uwięziono znowu po skonfiskowaniu broszury w pierwszych dniach czerwca. Oskarzonego bronić będzie jeden z najzdolniejszych tutejszych mecenasów p. Zygmunt Rodakowski. Czy ostateczna rozprawa odbędzie się publicznie, niewiem. Zwykle rozprawy takie w procesach o zbrodnie stanu odbywają się u nas przy drzwiach zamkniętych. Pan Widman był w r. 1863 podczas stanu oblężenia także o zbrodnią stanu oskarzony i przez sąd wojenny na 15 lat więzienia skazany. Po trzyletniém więzieniu wrócił z końcem roku zeszłego w skutek amnestyi. Spodziewać się trzeba, że tym razem pan Widman procesu nie przegra.

Ostatnią amnestyą nie byli objęci wszyscy w latach 1863 i 1864 przez sądy wojenne austryackie skazani Polacy z Galicyi. Między wyjętymi z pod amnestyi był także niejaki p. Bernaczek, c. k. urzędnik poczty tutejszéj, który wydaniem w ręce tajnéj policyi narodowéj pewnéj depeszy rządowéj, wysłanéj przez lwowską policyą pocztą do Wiednia, miał się przyczynić do wykrycia stósunków, w jakich zostawał pan Z. K. z c. k. władzami. Faktem jest, że sąd wojenny skazał p. Bernaczka za wydanie rzeczonego pisma, którego kopią znaleziono między papierami pana J. B., jednego z urzędników policyi narodowéj, na 2 lata ciężkiego więzienia. Wyrok opiewał „za zbrodnią nadużycia władzy urzędowéj“; zbrodnia ta nie należy do zbrodni tak zwanych politycznych, lecz należy do rzędu zbrodni pospolitych, na które amnestya nie rozciągała się. Pan Bernaczek był trzymany w twierdzy ołomunieckiéj i byłby jeszcze 8 czy 10 miesięcy w więzieniu pozostać musiał, gdyby nie wojna. Z powodu wojny, a właściwie z powodu wielkiéj liczby rannych, zwiezionych do Ołomuńca i wynikłéj ztąd potrzeby lokalów na umieszczenie tych rannych, pouwalniano wielu więźniów, którzy mniéj niż rok w więzieniu pozostać mieli. W ten sposób odzyskał i p. B. wolność a z nim razem i kilku c. k. oficerów i podoficerów, którzy, opuściwszy szeregi austryackie, brali udział w powstaniu polskiém.

Pisałem wam, że p. Blum, dyrektor tutejszego teatru niemieckiego, do którego nikt nie chodzi, zamknął był swój teatr „z powodu wojny“, gdyż z mocy kontraktu przysłuża mu prawo nie dawania przedstawień w razie wojny w kraju. Widocznie wojna się ukończyła, bo p. Blumowi nakazało namiestnictwo, odwołując się do tego samego kontraktu, obowiązującego p. Bluma do dawania czterech przedstawień na tydzień, by otworzył teatr niemiecki na nowo. Dziś porozlepiano afisze, zapowiadające na sobotę pierwszy spektakl. W sobotę bywa teatr niemiecki najlepiéj odwiedzany, gdyż jedyną prawie publicznością niemiecką we Lwowie są Żydzi.

Teatrowi polskiemu, który na czas dwumiesięcznych wakacyi wyjechał był do Tarnowa, powodzi się najgorzéj. Pan Miłaszewski podzielił teraz towarzystwo swoje na dwie części; jedną pozostawił w Tarnowie, a drugą wyprawił do Królestwa do Buska, gdzie podczas pory kąpielowéj ma nadzieję znaleźć życzliwszą niż w Tarnowie dla teatru publiczność.

Po dłuższéj, bo dziesięciodniowéj przerwie nadeszły dzisiaj dwa numera Dziennika Poznańskiego do Lwowa, mianowicie z 23 i 28 lipca.

Paryż, 10 sierpnia.

(*S.*) Niespodziewany powrót cesarza z Vichy zadziwił tu wszystkich, a zaniepokoił chwilowo wielu. Wkrótce rozeszła się wieść, że jakieś nieporozumienia, zaszłe przy rokowaniu o rozejm pomiędzy Austryą a Włochami, miały być tego powodem. W obliczu jednak donośnych spraw, które się obecnie w Niemczech ważą, publiczność tak mało przywięzuje wagi do tego, co się ze strony Włoch dzieje, iż pogłoska ta prawie żadnego wrażenia nie zrobiła. Toż samo można powiedzieć o stwierdzającéj powyższe wiadomości, którą dziś z Paduy telegrafują, że zawieszenie broni między Austryą a Włochami upływające, jak wiadomo, dziś 10 sierpnia przedłużone zostało, na żądanie jenerała Lamarmory, o 24 godzin. Tak krótkie przedłużenie zawieszenia broni można sobie dwojako tłómaczyć. Albo porozumienie co do warunków rozejmu tak dalece postąpiło, iż jedna doba dostateczną jest, aby uzupełnić dzieło pokoju, albo przeciwnie negocyacye są blizkie zerwania i zwłoka 24 godzin żądaną była, aby komuś trzeciemu dać czas zakończenia rzeczy potężnym swym głosem. To ostatnie przypuszczenie bardzo jest prawdopodobném w sprawie, w któréj z obu stron tak wielkie jest rozdrażnienie. Niemożna się dziwić wstrętowi *Austryi w ustąpieniu przeciwnikowi*, którego sromotnie pobiła na lądzie i na morzu, a z którego przyczyny tak wielkie poniosła klęski. Włochy zaś zdają się nie znać granic w swoich żądaniach i nie tylko przystać nie chcą na żadne wynagrodzenie za tak tanio nabyty kraj z sześciu twierdzami, które miliony kosztowały, ale domagają się takich terytoryalnych ustępstw, o jakich nie marzyli nawet wówczas, gdy jeszcze Italia farà da sé śpiewali, i Austryaków Picciotami Garibaldego, jak Chinczyki pomalowanemi smokami, straszyli. Nie można jednak zaprzeczyć, że Włochy okazują niepospolitą śmiałość, stawiając się tak ostro i hardo ustępującéj Austryi. Cóżby się bowiem z nimi stało, gdyby Austrya nagle zwróciła swoje siły na Cialdiniego, stojącego z swoją armią na otwartéj równinie pomiędzy niedostępnemi i dobrze strzeżonemi górami tyrolskiemi a morzem, i mającego na odwrotnéj swéj linii ogromną rzekę i twierdze, silnie przez nieprzyjaciela osadzone. Cóżby się stało natenczas z Garibaldim, którego kilka tysięcy Austryaków, prawie samych ochotników tyrolskich, zatrzymało przy wnijściu do Tyrolu, gdyby go większe siły wyparły na jeziora, które ma za sobą. Nie przyjdzie zapewne do tego, bo Włochy potężnych mają opiekunów i Austrya nareszcie zmuszoną będzie pozbyć się tego kraju, który jéj żadnych nie przynosił korzyści, a tyle krwi i tyle pieniędzy jéj podwładne ludy kosztował.

Czytamy w Monitorze, że w Meksyku imperialiści odnieśli zwycięztwo i odbili Matamoras. Tymczasem wcale inne obiegają wieści o stanie rzeczy w tém cesarstwie. Republikanie, wzmocnieni rozmaitymi awanturnikami ze Stanów Zjednoczonych, zajmują większą część kraju, podczas kiedy siły zbrojne cesarstwa, po rozwiązaniu zbuntowanéj legii belgijskiéj, zeszły prawie do nominalnego tylko znaczenia, a te tylko miejsca podlegają rządowi, gdzie załogi francuskie się znajdują.

Le Temps przytacza dziś dwa ustępy, które przed paru dniami dzienniki Mémorial Diplomatique i Pays umieściły, w których oba te dzienniki najuroczyściéj i z oburzeniem zaprzeczały wiadomości, jakoby cesarzowa Meksyku do Europy miała się ambarkować, poczém dodaje dzisiejszą telegraficzną depeszę Havas'a z Saint-Nazaire z doniesieniem, że Jéj Meksykańska Mość właśnie co tam wylądowała i wyjeżdża wieczorem do Paryża.

Wielka coroczna uroczystość rozdania nagród w Sorbonie uczniom liceów paryzkich odbyła się 7 b. m. pod prezydencyą p. Drouyn de Lhuys urzędującego w zastępstwie ministra oświecenia. Uroczystość ta miała w tym roku więcéj znaczenia dla nas z powodu nadzwyczajnéj liczby dzieci polskich, które odznaczenia tego dostąpiły.

Szkoła polska w Batignolles dowiodła tém, że rząd francuski sprawiedliwość tylko wymierzył policząjąc ją dekretem cesarskim w poczet zakładów użyteczności publicznéj. Rezultat ten zawdzięczamy niezaprzeczenie niezmordowanéj wytrwałości i poświęceniu prezesa rady szkólnéj p. Gałęzowskiego, który walcząc od lat tylu z trudnościami i przeszkodami, wynikającemi z braku funduszów, i trzeba przyznać, obojętności ze strony zamożniejszych ziomków w kraju, a zwłaszcza w Galicyi, zdołał nie tylko utrzymać zachwiany byt tego zakładu, ale podnieść go do obecnego świetnego stanu. Niemniéj także położył zasługi w tém dziele dyrektor szkoły pan S. Malinowski światłym i pełnym ojcowskiéj troskliwości zarządem swoim, równie jak pp. Januszewicz i Kossiłowski, kasyer i sekretarz zakładu, gorliwém wypełnianiem przyjętych na siebie obowiązków.

Zakład ten, pomimo szczupłych stósunkowo funduszów, mieści w sobie obecnie około 400 uczni, dzieci emigrantów zgromadzonych z wszystkich niemal części świata. W niższych klasach nauki udzielane są według systematu francuskiego, z dodatkiem polskiego języka, historyi i geografii; uczniowie zaś klas wyższych uczęszczają do Lyceum Bonaparte. Lyceum to, okazało w bieżącym roku największą liczbę nagród, z których stósunkowo do liczby uczęszczających cudzoziemców, najwięcéj przypada na Polaków. Wyszczególnienie to przyznano następującym uczniom szkoły w Batignolles: Piliński, dwie premie, Kowalski, Zaleski, syn naszego Bohdana, Zaborowski, Orłowski. Oprócz tego otrzymali nagrody Ostrowski, Juriewicz, Zieliński, Skrypkunas, Dukacinski i kilku innych.

Zwycięztwo to naszéj młodzieży jest przez się samo zajmującym faktem, atoli sposób, w jaki było uczczone przez obecnych na téj uroczystości Francuzów, zasługuje na wzmiankę. Ceremonie te odbywają się zwykle z surową urzędową powagą i rzadkie tylko i lekkie oznaki zadowolnienia można przy tém czasem usłyszeć. Gdy jednak w tym roku polskie nazwiska następowały jedno po drugiém w liście koronowanych, ogólne i serdeczne oklaski dowiodły, że dawne uczucia pobratymstwa i przyjaźni Francuzów dla nas przetrwały naszą niedolę i tak dobrze się zachowały w niższych jako też w wyższych warstwach francuskiego społeczeństwa; na wyniesieniu bowiem widzieliśmy prezydenta de Royer, marszałka Canrobert, prefektów Paryża i policyi Haussmann i Pietri, senatorów Dumas, Bonjean, Larabit, kilkudziesięciu innych senatorów, jenerałów, członków ciała prawodawczego i najwyższych dygnitarzy wszechnicy paryzkiéj.

PRUSY.

Berlin, 11 sierpnia. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się pojutrze 13 sierpnia. Na porządku dziennym zapisano adres do króla. Zredagowany w komisyi adresowéj izby panów w obecności ministra spraw wewnętrznych i jednogłośnie w téjże komisyi przyjęty adres brzmi jak następuje:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu, najmiłościwszy królu i Panie!

Z najgłębszém uczuciem wdzięczności dla Wszechmocnego zbliża się dziś izba panów do tronu Waszéj Król. Mości. On to bowiem osobiście przez WKMość wiedzionym do boju wojskom pruskim dał bezprzykładny w dziejach świata szereg nieustannych szybkich i świetnych zwycięstw. Jemu niechaj cześć będzie! Jego to pomocy chcemy my, Jego pomocy chcą całe Prusy zaufać z niezachwianą wiarą, jakiekolwiek nastąpić mogą niebezpieczeństwa i walki, które wszechmocne wyroki Jego ześlą w przyszłości Europie i naszéj ojczyźnie.

WKMość sam wypowiedziałeś wyraźnie, że wojna przeciw Austryi przedsięwziętą została dopiero po dojrzałém zastanowieniu się i powziętém w skutek tego silném przekonaniu o bezwarunkowéj konieczności odporu przeciw napaści, któréj Prusy ani nie wywołały ani też stały się winnemi.

Te słowa królewskie łagodzą żal bolesny, któregobyśmy zresztą, jak WKMość sam, doznawali z powodu wojny z mocarstwem, którego sztandary razem z chorągwiami pruskiemi w wiekopomnych chwilach, również jak przed niewielu laty, przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom walczyły. Szczerze ubolewaliśmy, że i inne niemieckie państwa, które dawniéj z Prusami pozostawały w związku, razem z Austryą przeciw wojskom pruskim nieprzyjaźnie wystąpiły, oraz że w zaciętych bojach świeżo minionych po obu stronach płynęła krew niemiecka.

Lecz jeżeli spór z Austryą głównie wszczął się z tak potwornych stósunków, *jakie wypłynęły z konstytucyi niemieckiego Związku*, to możemy spodziewać się na pewno, że od chwili bliskiego teraz zawarcia pokoju, z wystąpieniem cesarstwa ze Związku, nastąpią niezakłócone stósunki pomiędzy rządami Prus i Austryi i utrwalą się w zobopólnym interesie obu potężnych monarchii. Nowe ukształtowanie Niemiec pod auspicyami WKMości samo przez się zapobiegnie na przyszłość krwawym konfliktom pomiędzy niemieckiemi państwami.

Przebieg wojny pełen sławy składa nowe, niezaprzeczone świadectwo o cudownie szczęśliwych skutkach zarządzonéj przez WKMość silną ręką i kierowanéj osobiście reorganizacyi wojskowéj, jakoteż o konieczności konsekwentnego jéj przeprowadzenia. Pruski lud pod bronią przetrwał próbę, do jakiéj go król jego i pan powołał. Europa wie teraz, że Prusy i bez pomocy potężnych sprzymierzeńców mogą każdą nieuzasadnionemi roszczeniami narzuconą im wojnę przyjąć z zupełném zaufaniem we własne siły i nową okryć się sławą.

Zawdzięczamy mądrości i stałości WKMości osiągnięcie tak wielkich korzyści w preliminaryach pokojowych, przy pośrednictwie mocarstwa zagranicznego, którego bezinteresowne i trafne ocenianie stósunków chętnie uznajemy.

Jakkolwiek ciężkie są ofiary wojny, jakkolwiek drogą jest krew, którą przelało zwycięzkie wojsko i walczący z niém wojownicy niemieccy, ofiary te i przelana szlachetna krew są nasieniem, którego obfite owoce ojczyzna w rychłéj czy w późnéj przyszłości zbierać będzie.

W. Król. Mości ojcowska piecza postara się o wynagrodzenie za ofiary, jakie i najszczęśliwsza wojna na cały kraj i pojedyńcze klasy nakłada. Wojownicy, których rany dają świadectwo poświęcenia ich aż do ostatniego tchu, wdowy i sieroty po walecznych, którzy wierność swą śmiercią stwierdzili, oczekują zapewne nienapróżno złagodzenia ich losu przez łaskę królewską. Do tego się przyczynić, będzie pożądaném zadaniem reprezentacyi narodu.

Nie sądzimy, ażebyśmy zdaniem naszém mogli chcieć wyprzedzać wysoką mądrość WKMości, Najwyższe własne uznanie tego, co jest potrzebném dla ojczyzny pruskiéj. Na wysokości chwały i zwycięztwa WKMość okazywałeś wspaniałomyślne umiarkowanie. Najwyższa mądrość W. K. Mości potrafi, ufamy w to, cały kraj w to ufa, dotąd rozłączone części monarchii tak połączyć, że Prusy osięgną w przyszłém urządzeniu swych granic rękojmią własnego swego bezpieczeństwa i téj potęgi, która niezbędną jest, ażeby pokój Niemiec i Europy pod żadnym pozorem niebył zakłócony i ażeby wykluczoną była możebność, iżby kiedykolwiek jeszcze raz uzbrojona nieprzyjacielska armia w pośrodku ziem pruskich mogła zająć stanowisko.

Pod tym. tudzież pod każdym innym względem oczekujemy najuniżeniéj postanowień WKMości co do dalszego uregulowania stósunków politycznych ojczyzny i jesteśmy pewnymi, że Prusy pod pełném chwały berłem Jego domu królewskiego niezmiennie postępować będą ku wypełnieniu ich powołania niemieckiego na drodze wzrastającéj zewnętrznéj potęgi i zewnętrznego dobrobytu.

Z najgłębszą czcią pozostajemy itd.“

— Jak wiadomo, złożyły u laski marszałkowskiéj frakcya feodalna i staro-liberalna na piątkowém posiedzeniu izby poselskiéj, każda w swojém imieniu projekt do adresu do króla, w odpowiedzi na mowę tronową. Projekt stronnictwa konserwatywnego brzmi dosłownie:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu! Najmiłościwszy królu i Panie! Z radosném podziękowaniem i patryotyczném wzniesieniem powitaliśmy powrót WKMości w pośród nas, powrót zwycięzkiego króla z drogi zwycięztw, któréj równą zaledwie najpełniejsze chwały karty historyi pruskiéj wykazać mogą.

Im głębiéj przekonani byliśmy z WKMością, że walka zwycięzko prowadzona była walką o egzystencyą, walką o życie i śmierć, walką o historyczne stanowisko i najwyższe dobra naszéj ojczyzny, tém szczerzéj zginamy się przedewszystkiém z naszym królem w pokorze przed Bogiem, którego łaska przywiązała zwycięztwo do naszych chorągwi i znowu przez fakta historyczne stwierdziła, że misya Prus w Niemczech nie jest przez nie same wybraną, lecz że jest powołaniem historyczném, którego naród nasz zrzec się nie może i nie powinien.

Dziś, kiedyśmy przyjaciela i nieprzyjaciela zarówno przekonali o dzielności naszéj organizacyi wojskowéj, dziś wielbimy jednogłośnie mądre przewidzenie, z jakiém WKMość za pomocą Swego urzędu królewskiego przygotował bitny lud Prus do tak dzielnego rozwinięcia siły. Zgodny i silny wobec zewnętrznego nieprzyjaciela, naród pruski z królem swoim na czele, okazał się prawdziwie narodem pod bronią.

Jeżeliśmy okupili zwycięztwo nie bez ciężkich ofiar i drogą krwią, to też krwawe to nasienie nie napróżno ma być rzucone. Przewidująca przenikliwość i energia, które kierowały dotąd losami Prus — ufamy stale — potrafi również owoce pokoju doprowadzić do dojrzałości i takowe ubezpieczyć.

Najłaskawszy królu i Panie! Cena zwycięztwa, jakiéj się naród pruski i niemiecki spodziewa: cena ta nie ma i nie powinna być przez nikogo uszczuploną. W zgodném współdziałaniu rządu i reprezentacyi narodu i w znanéj sile ludowéj Prus i Niemiec znajdzie WKMość siłę, wystarczającą na wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół.

Oświadczenie WKMości co do położenia naszych finansów przyjęliśmy z żywém zadowoleniem. Sumienna i oszczędna administracya finansów naszego kraju była w każdym czasie esencyonalną częścią siły i gotowości do boju Prus.

Z téj przyczyny też z całą gotowością uchwalimy środki potrzebne do ukończenia dzieła tak chlubnie rozpoczętego.

Wewnętrzne niezgody muszą umilknąć wobec wielkiego historycznego zadania, przed jakiém Opatrzność nas postawiła, a historya osądzi tego, któryby usiłował stare walki stronnicze przelać w nową epokę Europy.

Przyjm WKMość najuniżeńsze podziękowanie kraju za to, że WKMość uczyniłeś pierwszy krok, ażeby długoletni spór co do konstytucyjnego prawa uchwalania budżetu przez reprezentacyą krajową, uwolniony od teoretycznego sporu stronniczego, postawić w jego właściwéj prawnéj postaci na polu faktów, a w ten sposób podać wszystkim przeciwnym zdaniom rękę do pojednania, które się na polu życia konstytucyjnego zawsze jedynie spełnia w faktycznych wyrównaniach.

I my ufamy, że dotychczasowy konflikt na zawsze tém pewniéj rozwiązanym zostanie, ponieważ nie tylko najbliższą jego przyczynę na zawsze usunięto, ale nadto w upragnionéj nowéj formacyi Niemiec znaleziono długo oczekiwane uzupełnienie pruskiéj organizacyi wojskowéj.

Dotyczące projekta załatwimy bezzwłocznie ze sumienną gorliwością.

Niechaj Bóg błogosławi WKMość i pozwoli mu dokonać zadania pokojowego.

Z najgłębszą czcią pozostajemy i t. d.“

Adres projektowany przez 23 członków staroliberalnego *stronnictwa brzmi*:

„Najjaśniejszy i najpotężniejszy królu! Najmiłościwszy królu i Panie!

W wielkiéj chwili wszechdziejowéj doniosłości, zgromadziłeś nas WKMość około swego wzniosłego tronu.

Lud nasz wielbi w pokorze łaskę Najwyższego, który strzegł drogiego życia WKMości, który naszemu bohaterskiemu wojsku, pod wodzą jego króla, dał szybkie i świetne zwycięztwo nad licznym i bitnym nieprzyjacielem.

Gdy wojny o niepodległość ojczyzny już nie można było uniknąć, podjął ją rząd WKMości śmiele i stanowczo: pruski lud pod bronią, światłą przezornością WKMości zawczasu do rozwinięcia znacznéj potęgi przysposobiony, okrył nowemi zwycięztwy sztandary Wielkiego elektora i Fryderyka Wielkiego, a uniesiony duchem wojny o niepodległość, powtórzył jéj wiekopomne czyny.

Wielu mężów spoczęło w obcéj ziemi: z głębokim smutkiem wspomina ojczyzna poległych swych bohaterów. Ich krew nie powinna być wylaną nadaremnie: Prusy na czele — tak daleko jak tylko można chwilowo — rozszerzonych Niemiec, oto dawno upragniona nagroda zwycięztw, w zamian za poniesione wielkie i bolesne ofiary.

Czujemy, że naszém najważniejszém zadaniem jest wszelkiemi siłami współdziałać, iżby owoce zwycięztw naszych z żadnéj strony nie doznały zaprzeczenia, i oczekujemy z upragnieniem przedłożenia projektów dotyczących wcielenia krajow niemieckich, które mają być połączone z Prusami, oraz zwołania reprezentacyi ludowéj państw związkowych.

Z wielkiém zadowoleniem dowiaduje się kraj o pomyślnym stanie finansów. Po przyznaniu przez W. K. Mość ku naszemu zaspokojeniu, że budżet państwa staje się prawomocnym na podstawie wedle § 99 ustawy konstytucyjnéj corocznie w porozumieniu rządu z obydwoma izbami sejmu stanowiącego się prawa, w obec wielkich skutków chętnie przyjmiemy zapowiedziany nam projekt dotyczący indemnizacyi za przeszłość, i tém ochoczéj dostarczymy środków potrzebnych do skutecznego zakończenia wojny i zapłacenia dostaw.

Najmiłościwszy królu i panie!

Wewszystkich wielkich dniach naszych pruskich dziejów łączyły się do rozumu i potęgi książąt ofiarność ludu i poświęcenie. Tak i na przyszłość niechaj będzie pomiędzy nami. Stoimy przy WKMości, jak stali nasi ojcowie przy WKMości naddziadach. Niechaj Bóg czuwa nad tém a!— wtedy któż przeciw nam?

W najgłębszéj pokorze pozostajemy WKMości najwierniejsi itd.“

Berlin, 12 sierpnia. W najważniejszéj sprawie, która dziś umysły w Europie porusza, odzywa się ministeryalna Nordd. Allg. Ztg w te słowa:

„Zgodnie z telegramem francuskiego dziennika Siècle donosi biuro Reutera w Londynie, że rząd francuski wystąpił wobec gabinetu berlińskiego z żądaniami, mającemi na celu rozszerzenie granic Francyi. Telegram paryskiego dziennika brzmi: „„Paryż, 10 sierpnia. Siècle pisze: W przewidywaniu znacznego powiększenia się Prus otworzyła Francya przedwstępne narady z gabinetem berlińskim względem granicy Renu. Prusy sądziły dotychczas, że propozycyi francuskich przyjąć nie mogą.““ Telegram zaś londyński opiewa: „„Biuro Reutera donosi z Paryża: Francya domaga się od Prus przywrócenia granic z roku 1814, uważając je za konieczne z powodu wielkich zmian w politycznéj organizacyi Niemiec.““

„Pierwszém uczuciem, które przy czytaniu powyższych wiadomości w nas się odezwało, było uczucie żalu, że taka sprawa podaną została do publicznéj wiadomości, i czujemy się obowiązanymi do zakonstatowania zaraz na początku tych nowych dyplomatycznych zawikłań, że to nie niemiecka prasa podała tę myśl francuskiego gabinetu, wystawiając ją na prąd opinii publicznéj i burzliwych agitacyi narodowego uczucia.

„Jest to zaiste charakterystyczném, że właśnie Siècle czuł się powołanym do rozgłoszenia najpierw téj wiadomości, — dziennik, mający właśnie pomiędzy zapalonymi wielbicielami napoleonizmu tak licznych czytelników, że nie obejdzie się bez tego, aby w tych kołach nie miały się obudzić życzenia i nadzieje, których spełnienie — jak to sam Siècle przyznaje — Niemcy za niemożebne uważać muszą.

„I w rzeczy saméj trudno jest wytłómaczyć sobie powody roszczeń francuskich, chyba że francuska polityka zupełnego doznała przeobrażenia i że w Paryżu dziś dążą do tego, czego się dotychczas zapierano.

„Bo najpierw owe „„wielkie zmiany w Niemczech““, o których biuro Reutera wspomina, nie mają charakteru międzynarodowego, ale czysto narodowy.

„A więcéj jeszcze.

„Zmiany te nie są wcale groźbą dla Francyi, są raczéj daleko korzystniejsze dla potęgi cesarstwa, niż wszystkie dawniejsze kombinacye.

„Przez owe „„wielkie zmiany““ nie wzrosła wcale potęga Niemiec, ale zmalała.

„Przed wypadkami ostatnich miesięcy miała Francya w Rzeszy niemieckiéj przeciwnika, który obecnie przez wystąpienie Austryi z Rzeszy jest słabszym o trzynaście milionów mieszkańców, a prawie o cztery tysiące mil kwadratowych.

„Logika tego faktu jest tak prosta, tak niezbita, że niepodobna przypuszczać, aby jakiémkolwiek tłómaczeniem poprzeć zdołano rozsiewane obawy, jakoby Francya w owych „„zmianach w Niemczech““ uszczerbek dla siebie upatrywać mogła. Owszém, trzeba było sądzić, że zgadzałoby się to z polityką odpowiednią interesom Francyi, aby nie tamowała biegu wypadków, z których dla niéj przez rozwiązanie Rzeszy takie wyniknęły korzyści.

„Ztąd też tuszymy sobie, że ta prosta, nieprzeparta myśl przemoże z pewnością wśród ludu francuskiego, gdyby nam może zwracano na to uwagę, że usposobienie francuskiego narodu skłania się do zaczepnéj polityki, którą Thiers zalecał w ostatniéj swojéj mowie w izbach, a któréj gabinet cesarza tak energicznie się wyparł.“

Tymczasem zawiera niedzielna Spen. Ztg w téj saméj kwestyi następujące communiqué:

„Berlińskie dzienniki wieczorne zamieściły zagraniczne telegramy, wedle których rząd francuski postawił żądania do Prus, domagające się odstąpień terytoryalnych. Jesteśmy w stanie uznać wiadomość tę za nieuzasadnioną i zapewnić, że stósunki przyjacielskie i poufne obydwóch rządów do siebie nie ucierpiały przez kwestye bieżące.“

Zgodnie z powyższém oświadcza półurzędowy berliński korespondent do H. B. H.: „Wyjazd ambasadora francuskiego do Paryża i nakaz zawieszonego drugiego rekrutowania zaniepokoiły tu dziś umysły; mniemają, że przyjście do skutku pokoju jest zagrożone. O tém wedle informacyi, powziętych z najwiarogodniejszych źródeł, myśleć nie można. Prusy postanowiły nie popuścić w żadnym razie tego, co osięgnąć chciały, a teraz rzeczywiście osięgnęły, i nie poczynią ani Austryi ani nikomu koncesyi. Prawdą jest, o czém wam świeżo napomknąłem, że odezwały się głosy na korzyść tronu pozbawionych książąt niemieckich, dotąd jednakże bez żadnego skutku. Za tém przemawia ta okoliczność, że księżnéj hesskiéj Annie, siostrzenicy króla, córce księcia Karola, a żonie dawniéj domniemywanego następcy tronu Hessyi elektoralnéj, który wypowiedział tu swą gotowość przyłączenia się do Prus, a potém udał się do armii związkowéj, oświadczył w przejeździe przez Magdeburg do Berlina tamtejszy jenerał komenderujący z wyższego rozkazu, że nie życzą sobie jéj przybycia do Berlina. Na telegram księżnéj do wysoko postawionéj osoby odpowiedziano w tym samym sensie.“

Granice Francyi z r. 1814 od strony Niemiec, o których powyżéj jest mowa, określone pierwszym traktatem paryskim, różnią się od granic, naznaczonych drugim traktatem paryskim, zawartym po klęsce Napoleona I pod Waterloo w r. 1815 tém, że w roku 1814 pozostały przy Francyi niektóre obwody, przyłączone rok późniéj do Holandyi i Niemiec, mianowicie Landawa (Landau w Bawaryi) okręgi Saarlouis i Saarbrücken. O zwrócenie tych ziem Francya się dziś upomina.

Cholera i tyfus nie przestają porywać licznych ofiar pomiędzy wojskiem pruskiém załogującém w Czechach i Morawii. Temi dniami zmarł na cholerę we Wielkimdworze (Grosshof) w Czechach pruski jenerał-major Pfuel, dowódzca 3 brygady kawaleryi.

Jenerał Manteuffel, głównodowodzący armią nadmeńską, wyjechał, jak wiadomo, w specyalnéj misyi do Petersburga. Przed wyjazdem zawiadomił go podobno król osobiście w najpochlebniejszych wyrazach, iż mu nadaje order pour le mérite.

Tutejsza Berl. Börsen Ztg donosi, że ogłoszone przed kilku dniami rozporządzenie ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych do król. naczelnych prezydyów, ażeby przedsięwziąć niezwłocznie drugie tegoroczne rekrutowanie, cofnięto wczoraj. Gdyby wiadomość ta się potwierdzić miała, natenczas należałoby mieć nadzieję, że rokowania z Francyą pomyślny wzięły obrot.

AUSTRYA.

π **Z Czech**, 7 sierpnia. Przebieg ostatniéj wojny na nowo i dobitnie wyświecił całą nieudolność i szkodliwość systemu, panującego dotychczas w cesarstwie rakuskiém. Wiekowe wyzyskiwanie kilkodziesięciomilionowéj ludności słowiańskiéj przez szczupłą liczbę spekulantów germańskich gorzkie wydało owoce. Armie rakuskie, złożone w znacznéj części z Polaków, Czechów i Węgrów, a zatém z najbitniejszych żołnierzy w świecie, nigdzie nie dotrzymały placu pruskim. Nie można tego składać jedynie na karb iglicówek. Potwierdziła się na nowo ta prawda, że najdzielniejsze nawet wojska ulegną, skoro zmuszone iść do boju bez zapału, bez natchnienia, bez świadomości celów i skutków walki. Owoż wojska rakuskie takiego zapału, takiéj świadomości celu mieć nie mogły, owszém dotychczasowe czyny rządu nakazywały im niemal obawiać się większych klęsk po wygranéj, niżeli po porażce. Czyż dziwna, że w takiém położeniu rzeczy armie austryackie nie odniosły zwycięztwa?

Ministerstwo Belcrediego, przywitane roku zeszłego z zapałem przez ludy słowiańskie w Rakuzach, dotychczas odznaczyło się li cnotą Fabiusza Cunctatora. Z tylu przyobiecanych darów nieotrzymaliśmy żadnych, nawet w przededniu wojny, gdy trzeba było za jakąbądź cenę nie tylko pozyskać poparcie, lecz wywołać zapał ludów słowiańskich, nawet wtedy ministerstwo Belcrediego nie chciało, czy też, ulegając pod naciskiem zkostniałego biurokratyzmu, nie mogło ocalić w sposób godny czci i interesów państwa. Tém samém podpisało wyrok na siebie, a ludy rakuskie mają prawo domagać się dziś silniéj, niż kiedykolwiek, ministerstwa, któreby otwarcie i szczerze weszło na jedynie stósowną drogę, drogę uznania samorządu i prawa historycznego krajów, wchodzących w skład cesarstwa. Tego też zgodnie żąda słowiańskie dziennikarstwo w Austryi.

Główny organ czeski, Národni listy, w téj
następujący zamieścił artykuł pod napisem: Z
w ministerstwu: „Jasną jest rzeczą, że tak waż
padki, jakie zachwiały w ciągu ostatnich czterech t
państwem rakuskiém, będą miały stanowczy wp
wewnętrzne i zewnętrzne stósunki cesarstwa, i że n
całkowita zmiana w ich kierownictwie. Kiedy p
z dwóch stron zalane nieprzyjaciółmi zagranicznymi
kój zawierać trzeba, bądź, że się nie wierzy w dz
ojczystéj broni, bądź że się w końcu uznaje, iż b
podniesiona za rzecz nie wartą poświęcenia krwi i
tku: nikt nie może twierdzić, żeby nie było potrz
pełnéj zmiany ustawy państwowéj.“

„Pojmuje to prosty rozum, że niemiecko-centr
czna ustawa państwowa, która niebłogą walkę n
cką była wywołała, tudzież niemal istnienie cesars
szwank naraziła, na dobre już pochowana; ale
także, który, postępując w ślad nieszczęsnéj polityki
nicznéj, do wojny dał się popchnąć, powinien ustać
kuzach, trzeba bezwłocznie kroku na „wolnéj dr
którą ministerstwo Belcrediego przyjęło jako hasło,
czynu, inaczéj siły państwa zupełnie osłabną.

„Koniec wszelkiéj połowiczności, takie hasło n
rządów.

„Tego żądają w całém państwie, to uznawają j
wet w najwyższych sferach.

„Zmiana w ministerstwie, ażeby ono zgadzało s
pełnie z opinią publiczną ludów rakuskich, to jest j
nadzieja lepszéj przyszłości.

„Centraliści, rozumiejąc tę potrzebę zmiany,
sznym sposobem chcą jéj zaradzić, domagając si
rządowego, który już raz w ich niezgrabnéj dłoni ta
bnym stał się dla ludów rakuskich. Ale na zach
tak nierozumną, a nawet nadzwyczaj niebezpieczn
państwa, nikt nie przystanie w wyższych sferach n
rządowych, ktokolwiek dynastyi i narodom dobr
czy, a przeto nie potrzeba się bać strachów centr
cznych.“

„Ustawa cesarstwa nie może również uledz
zmowi, któryby na ziemie przedlitawskie sprowadz
szą jeszcze burzę, niżli był związek niemiecki. Śc
rada państwa, naturalny wynik nieprzyrodzonego
zmu, byłaby narodom przedlitawskim w Austryi
równie nieprzyjacielską, jak parlament niemiec
Frankfurcie, a żądania Madziarów względem wł
ministerstwa nie mogą odnieść skutku, dopóki oni,
rając się przy jakiéjś luźniejszéj zawisłości od pa
innym historycznie równie uprawnionym członko
wnego nie przyznają prawa. Ale ponieważ Madz
podobne równouprawnienie przystać nie chcą, prz
w najwyższych sferach żądania ich nie osięgną celu,
sam Wanderer przyznaje, że usiłowania Deaka w
dniu celem otrzymania węgierskiego ministerstwa,
zły na niczém.

„Zmiana w ustawie państwowéj, tudzież w mi
stwie nastąpić może jedynie w myśl systemu federac
a jak liczne wskazówki mianowicie wezwanie h
Gołuchowskiego dozwalają się domyślać, tak
stanie.

„Ale zmiana ta, by być skuteczną i zbawienn
winna stać się w porozumieniu z ludami. Staro
rodu szlacheckiego, mniemany patryotyzm rakuski
niepojmował potrzeb narodów i wołania ich o z
swobodę, nie może być modłą przy budowaniu
ustroju państwowego, nie powinien wpływać na n
zmianę w ministerstwie. Nie potęga przywilejo
rodów, ani dzielność mężów stanu, ocaliło ces
Władza to uznała, gdy widząc coraz bardziéj
niebezpieczeństwo, powołała obronę krajową. ch
dzo późno i dla tego nieskutecznie. A czyż nie za
wojennéj sławy państwa narody same?

„Wielka porażka pod Królowymgrodem, nies
nieudolność wodzów, wybitnie uwydatniły dzielno
stego wojska, tudzież ludu samego; czyż nie był
siące synów czeskich, polskich, południowosławia
madziarskich, o których przyznaje cała Europa,
zwycięzca, że dzielność ich i po porażce zasługuje n
i chwałę? A bitwy morskiéj czyż niewygrali dziel
wianie dalmaccy, bez których odwagi i zręczności
talent admirała Tegetthofa niczego niebyłby d
Czyż wreszcie urzędowe sprawozdanie nie wyka
zwycięztwo pod Custozzą zawdzięczamy głównie d
ści wojska, zwłaszcza pułkom czeskim?“

„Ministerstwo nasze, wyraz jedności państwo
winno się składać z zastępców wszystkich narodó
skich, z prawdziwych zagorzałych patryotów.
Belcredi niejest takim patryotą, przeciwnie sam
czył, że przedstawia ideę państwa rakuskiego w ob
dyńczych ludów. Krótka i niepłodna była doba
ści jego, przecież bije w oczy, że mając przy bok
strów nie przedstawiających jakiéjś idei narodowéj
nawet przy najlepszéj woli celu osięgnąćby nie
Narody rakuskie powinny mieć u tronu tłumaczy
żądań, prawdziwych patryotów, którzy z narodem
kie mają uczucia, z żywotem jego nierozłączenie
jeni, sławę narodu swego cenią.“

„Rakuzy powinny mieć ministerstwo złożone z
ców wszech narodów; każden naród powinien mie
gronie prawdziwego patryotę.

Inne ministerstwo nie ma w Austryi sensu, nie
korzeni, nie ocuci państwa z omdlenia. Obok ta
doradzców korony godzi się, aby hr. Belcredi prze
ideę jedności, lecz pod warunkiem, że zupełnie p
do programu federacyjnego.

„Ufamy, że tak uczyni, ponieważ on ze wszyst
tychczasowych mężów stanu w Austryi najlepiéj z
potrzeby ludów rakuskich.

„Polski naród żąda zgodnie powołania hr. Go
skiego do ministerstwa, a nikt nie ma pra
rzucać narodowi polskiemu innego przekonania;
nie ulega żadnéj wątpliwości, że hr. Gołuchowski
wdziwym patryotą polskim.

„Niechże hr. Belcredi spieszy obok hr. Gołuch
ku uspokojeniu innych narodów, a zwłaszcza c
którego waga tuszymy, iż w ostatnich czasach uz
stała, przywołać do boku swego prawdziwych pa
o których jeden tylko głos jest w narodzie, — a
w ministerstwie powitana będzie z radością w cał
stwie, a Austrya doczeka się lepszéj przyszłości.

„Kostki jeszcze nie są rzucone; — oby pad
śliwie!“

Równie stanowczo jak Národni listy, w
niemal dzienniki słowiańskie w Austryi występują
zachciankom centralistycznym i madziarskim, prz
jąc za ministerstwem federacyjném, któreby porzu
tychczasową niemiecką politykę cesarstwa. W
odzywają się serbskie dzienniki Napredak i Zja
Słowieniec protestuje przeciwko dualizmowi,
Nowice wyraża nadzieję, że wszyscy Słowianie
stanowczo wystąpią przeciwko wszelkim zaku
alizmu.“

Białogrodzki Svetovid tak się w téj spraw
wa: „Ze wstrętem słowiańskich ludów ciągnęła
przeciwko Prusom, a porażka pod Królowymgrod
zała najlepiéj, że niemiecka polityka nie przyspor

cia. Państwo nieniemieckie ma walczyć za sprawy ckie! Nie było w dziejach przykładu, aby jakiek państwo rządziło się równie fałszywą polityką. przeszłe rządy rakuskie więcéj były dołożyły sta- około najpiękniejszéj ziemi państwa, około króle- zeskiego, dziś zajętego przez nieprzyjaciela, niźli o państewka niemieckie Reus, Schleiz, Lobenstein e byłoby porażki pod Królowymgrodem. Jeżeli ce- o nie uzna, że powołanie jego spoczywa wewnątrz c państwa, a nie po za niemi, natenczas klęsk gor- jeszcze obawiać się można.“

– Korespondent z Timesu w ten sposób chara- zuje działanie wojsk austryackich w wojnie z Pru-

Prusy nie tylko zwyciężać umieją, lecz dzierżą niejako pol co do opisów jakim sposobem doszli do tego, przez gólowe wykazy. Austrya narzeka, protestuje i za- dza śledcze komisye. W jednéj jednak kwestyi całe o austryackie się zgadza tj. że wyjąwszy jednę poty- Prusacy nigdy nie odnieśli zwycięztwa, gdy przyszło alki między ich jazdą a jazdą austryacką i z wielką ze ostrożnością strzegli swoich skrzydeł. Kiedy Be- k i jego sztab zostali zaatakowani w Tobiczowie przez ich kirysierów, ani jeden z nich nie spodziewał się z życiem lub uniknąć niewoli; lecz odparto atak, cho- Prusacy mieli dwa szwadrony, a Benedek ze sztabem eskortą nie miał więcéj jak 100 żołnierzy, z któ- wielu pilnowało luźnych koni.

Jest to przedmiot dość obszerny: może więc lepiéj wić go do późniejszego rozbioru. Dziś trudno gać wnioski i wydać sąd, na któreby obydwie strony odziły. Jest jeszcze kilka bardzo ważnych punktów, by rozstrzygnąć wypadało, a różne wypadki przed czas bitwy pod Królowymgrodem dopiero teraz szy się cokolwiek z pyłu wojennego, wychodzę tro- a jaw. Trzeba przyznać się doprawdy na samym ie: wojsko austryackie zostało pobite jeszcze przed 3 Była to klęska moralna. Austryaccy jenerałowie uchali rozkazów naczelnego wodza. Zostali też naj- niéj pobici, żołnierze stracili zaufanie do nich, i wiarę bie samych i zaczęli upadać na duchu. Może sobie pominacie, że opisując marsz do Dubenca, nadmie- h, jak milczącém było wojsko. Nie widziałem wten- ic w tém nadzwyczajnego, bo nie tak dobrze znałem ze wojsko austryackie. Lecz dziś pojmuję, że to mil- e było dowodem braku zaufania u żołnierzy i że ta- milczenie jest zupełnie wyjątkowém. Bili się oni mę- 3 lipca, sami Prusacy uznają ich waleczność, jednakże yło w wojsku tego zaufania i téj niezłomnéj wiary o ducha, który ożywia masy i do zwycięstw toruje Benedek widział przed bitwą, że moralne usposo- e jego wojska nie jest takie, jak być powinno. Podaję ko rzecz pewną, że stoczył bitwę w przekonaniu iż e pobitym. Dwa dni przed bitwą pod Królowymgro- wysłał depeszę do cesarza, która musiała prawie snąć jego tronem: „Najjaśniejszy Panie! trzeba za- ć pokój.

ylko ten, co się z zamiłowaniem oddaje nauce taktyki owéj, mógł w téj chwili ocenić, z jaką umiejętnością ntem Benedek całą swoją wielką armią na nowéj ował linii, w tym krótkim czasu przeciągu między pod Giczynem a walką stoczoną pod Królowymgro- Była to jedna z najtrudniejszych i najniebezpie- jszych operacyi strategicznych. Drogi były wąskie nieprzyjaciel stał z obu stron, okolica pełna lasów wozów. Kiedy wysyłał korpus arcyksięcia Leopolda iw Prusakom do Skalic, dał wyraźny rozkaz, ażeby siążę nie atakował nieprzyjaciela pod żadnym wa- iem, ale aby się zwolna cofał pod zasłoną ognia arty- na punkt dokładnie oznaczony, gdzie już miał się ocnić czekającym na niego innym korpusem armii, cym w jak najobronniejszéj pozycyi. Spodziewał się dek, że tym sposobem zdoła wywabić Prusaków z ko- nego ich stanowiska na wyżynach ku Skalicom. Gdyby acy byli zaatakowali arcyksięcia, miał on rozkaz cofnąć pod wzgórze przeciwległe temu z którego Prusacy czać się musieli. Tył jego oddziału był dobrze za- ony, powinien więc był święcie wypełnić dane roz- i przedewszystkiem baczyć na to, aby przy odwrocie a nie wpadły w ręce nieprzyjaciela. Wtenczas Pru- byliby musieli zaatakować arcyksięcia wzmocnionego n korpusem armii a mającego całe dwa korpusy w re- ie, które stały na górach. Gdyby Austryacy byli tu ali pobić Prusaków, byliby ich odłączyli od reszty ska i zapędzili przez wąwozy do Szląska, a Benedek czasem byłby mógł prawie całe swoje zwycięzkie woj- stawić przeciw Prusakom, posuwającym się od Turnawy. z arcyksiążę nie usłuchał rozkazów, owszem zaatako- Prusaków, stojących na wzgórzu, został odparty gany aż do Skalic, gdzie nieprzyjaciel za dobry jeszcze ę mocną pozycyą, z któréj wszystkie wysilenia Bene- już go wyprzeć nie zdołały. W ten sposób już jeden o planów został zniweczony. Nie długo nowe iego zwaliło się nieszczęście. Pierwszy korpus armii dowództwem hr. Clam Gallas i armia saska pod do- twem następcy tronu odebrały rozkaz śledzenia ru- nieprzyjaciela zbliżającego się z lewéj strony od Mün- grätz i Turnawy, nie przyjmowania bitwy, chyba w osta- néj konieczności a w takim razie cofania się ku Milety- i. Przedewszystkiém zaś nie miały atakować nieprzy- ela. Zamiast wykonać rozkazy, pierwszy korpus ar- i Sasi zaatakowali Prusaków i zostali pobici. Bene- zajął był silną pozycyą: środek wojska opierał się o Du- ec, lewe skrzydło rozciągało się ku Miletynowi awe było zasłonione rzeką i warownią Józefowa. okamgnieniu ujrzał się w najniebezpieczniejszém poło- u. Lewe skrzydło było, że tak powiemy, w powietrzu. usacy posuwali się z lewéj strony i z tyłu, a jednocze- e nadciągała inna wielka armia, ażeby się z tamtą po- zyć tam, gdzie Benedek nie miał pozycyi obronnéj. jednéj chwili cofnął lewe swoje skrzydło i środek winąwszy prawe, stanął pod Królowymgrodem w pozy- cyi tworzący prosty kąt téj linii którą był zajmował na chód Józefowa. Pogląd na dobrą mapę i rozpatrzenie w odległości jak niemniéj w pozycyi zajętéj przez oby- e armie pruskie, da czytelnikowi daleko jaśniejszy obraz rzymiéj wielkości takiego zadania i o umiejętności i ta- cie, z jakiemi było wykonane, aniżeli jak najdłuższe sy. Benedek widząc cały ogrom niebezpieczeństwa akiém się znajdowało wojsko wypowiedział te pamię- e słowa, które boleśnie przerazić musiały zdumionych nków rady cesarskiéj: „Najjaśniejszy Panie trzeba rzeć pokój.“ Tak więc hr. Mensdorff jedzie do swego acu Mikułowa (Nicolsburg), gdzie obecnie mieszkają ól pruski i hr. Bismarck i gdzie posłowie wszystkich mo- rstw, pragnących pokoju, są zgromadzeni. Stronnicy yksięcia Leopolda (a są potężni i liczni), i przyjaciele Clam Gallas, i cała arystokracya austryacka zrzucają iebie winę udziału w tych świeżych klęskach swego na- du. Mówią powszechnie że błędy arcyksięcia pod Ska- ami nie były ostatniemi. Przy odwrocie z Ołomuńca nedek rozkazał, ażeby prawe skrzydło maszerowało porządku jak do bitwy; nie słuchano jego rozkazu i od- ot odbywał się z mnóstwem bagaż, pośród kolumn i z działami tak uszykowanemi, że nie mogłyby być bronione. Gdy raport komisyi wojennéj zostanie ogłoszony, spodziewać się należy, że świadectwa nie zatają. Historya téj klęski jest zajmująca, ile że zwycięztwo było bardzo bliskie; bo dopóki Chlum nie dostał się w ręce nieprzyjaciół, zwycięstwo było po stronie Benedeka. Austryacy dobroduszni przyznają się do swych pomyłek i niedostatków, może odkryje się i winowajca który przez swe błędy zbroczył mapę polityczną Niemiec krwi strumieniami. Moje uwagi stósują się tylko do wojskowéj kwestyi, bo nie mam zamiaru mówić tutaj, czy sobie zmiany życzono lub nie, lecz zapewne żaden Austryak nie powie, że było dobrze przerwać bitwę pod Królowymgrodem. Słyszymy że Prusacy żalą się na nagłe przerwanie ich zwycięstw, a żołnierze radziby przechadzać się po wiedeńskim „Volksgarten.“ Wojska z téj strony Dunaju równie nieukontentowane, a kawalerya ani nie chce słyszeć o pokoju z Prusakami. Armia południowa podobnym przejęta jest duchem; lecz jenerał John, szef sztabu arcyksięcia Albrechta, zmienił swoją opinią od czasu, gdy poznał stan armii północnéj, i jest rzeczą pewną, że ostatni nie są tak chciwi walki jak pierwsi. Gdzież teraz ucieczka Austryi. Milionery usuwają się od niéj nie czule. Mikułow jest teraz punktem środkowym Niemiec, a dyplomaci rozmyślają na słomianéj swojéj pościeli po wioskach nad rozdziałem królestw, tronów, księstw i innych dzierżaw. Zamek, który należy do hrabiego Mensdorffa jest zajęty przez króla pruskiego. Austzya mało dziś mało niemieckich posiadłości, wolnych od pruskiego najazdu. Powodzenie hr. Bismarcka równać się może powodzeniom Napoleona I. Minister bawarski błaga o oddzielny traktat pokoju. Minister wyrtembergski i hesko-darmstadtski są w Mikułowie a wielki książę badeński i elektor heski oczekują warunków pokoju, jakie postawią. Wiedeń zewnętrznie nie zmienił się. Więcéj jest wojska, jak zwykle, rannych i kalek widzi się pełno po ogrodach i ulicach; lecz ktoby dzisiaj zwiedził Florisdorf, nie zastałby już wielkiéj armii. Żołnierze rozkwaterowani po wioskach i owych wielkich kolumn, które w kilka godzin mogłyby utworzyć mur bagnetów z Linca do Brück nie dostrzeżesz już. Któż zdoła obliczyć, ile ta wielka fantasmagoria kosztuje Austryą? kto może powiedzieć, czém jeszcze zgasłą sławę swoją będzie musiała Prusom opłacić?

Opuszczam dziś moją kwaterę, kolumna wojska (około pół korpusu) przeznaczonego na odsiecz Trydentu, będzie powiększona stósownie do potrzeby. Żołnierze, maszerujący wczoraj przez Wiedeń, nie będą żartowali z nieprzyjacielem, a ochotników włoskich krwawe czekają walki, jeżeli myślą prowadzić wojnę na własny rachunek. Zawieszenie broni tam nie długo się kończy, a chociaż Austryacy może nie zostaną na téj saméj linii, skoncentrują się zapewne ku północy Trydentu, gdzie wkrótce stanąć myślą.

FRANCYA.

Paryż, 10 sierpnia. Piszą ztąd do B. B. Ztg: „Już tego zaprzeczyć nie można, że owa sławiona bezinteresowność Francyi nie była rzetelną. Wie teraz rząd pruski, jakiéj tu nagrody żądają za przyjazną neutralność Francyi, mimo jéj nieproszonego pośrednictwa. Życzenia te są tego rodzaju, że samo się przez się rozumie, jakiego w Berlinie doznały przyjęcia i niezdaje nam się rzeczą stósowną, abyśmy bliżéj roztrząsać je mieli. Tyle jednak wypowiedzieć musimy, że podług wszystkich doniesień, Francya nie chce poprzestać ani na uznaniu moralnego jéj zwycięztwa ani na tryumfie, którym szczęście pruskiego oręża uwieńczyło ideę francuską. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zaniechają w Paryżu tych żądań, które, jak z pewnością zaręczyć mogę, przedłożone zostały w Berlinie, ale nie tak rozstaną się tam z tą myślą, że Francya w obec zaszłych a tak rozległych zmian w Niemczech ma także prawo do rozszerzenia granic swoich. Na usprawiedliwienie cesarza i jego polityki można tylko to przytoczyć, że opinia publiczna we Francyi tak jest rozdrażniona przeciwko Prusom i przeciw zwiększeniu ich potęgi, iż dla cesarza trudném to zaiste jest zadaniem, pominąć te objawy powszechnego w narodzie usposobienia. Republikancka Francya spoglądałaby bez zazdrości na jedność Niemiec, cesarstwo innemi rządzi się warunkami. Ztąd też pojąć nie trudno, dla czego obecna agitacya tak wielkie przybrała rozmiary. Jedni są szczerymi wielbicielami napoleonizmu i widzą w tém uszczerbek dla majestatu Francyi, że inna potęga w Europie wojskowego nabiera znaczenia; drudzy rozniecają ogień i korzystają z panującego w kraju usposobienia, aby rządowi i cesarskiéj dynastyi przyczyniać kłopotów. Powtarza się tu to samo, co ze względu na dążenie do jedności niemieckiéj dzieje się z tamtéj strony Renu, w południowych Niemczech i w pewnych okolicach Niemiec północnych. Niepozwalam sobie sądu o wypadku rokowań bieżących; dosyć że istnieją Fizyczne cierpienia cesarza, które jeszcze nie usunięte, mimo uspokajającéj noty Monitora, nie dają podług jednogłośnego zdania lekarzy powodu do obawi niewstrzymują cesarza od jak najczynniejszego i osobistego zajmowania się owemi rokowaniami, resztę spraw politycznych oddał zupełnie panu Drouyn de Lhuys. Od kilku dni korespondencye telegraficzne między p. Benedettim, a gabinetem cesarza w St. Cloud żywiéj się toczą; mimo to powołano tu francuskiego ambasadora na osobistą konferencyą.

Korespondent dziennika Siécle oświadcza się przeciw przywróceniu zbiegłych niemieckich dworów i utrzymuje, że dwory te stałyby się tylko ogniskiem austryackich i rosyjskich intryg. Korespondent mówi daléj, że Prusy i Niemcy byłyby godne pożałowania, gdyby dawne dynastyczne spory i intrygi na nowo ożyć miały. Zdawało się na chwilę, że p. Bismarck podda się także przyjętemu dotychczas panowaniu rosyjskiemu; ale wojna duńska, a mianowicie ostatnie wypadki świadczą o przeciwném usposobieniu hr Bismarcka, a obecnie chodzi o to, czy p. d'Oubril i „„kuzynostwo,“ “ czy też p. Bismarck, który tak bystry ma pogląd, odniesie zwycięztwo.

Z nad Dunaju dochodzą ciągle niepokojące wiadomości. Zdaje się, że w Serbii i w prowincyach nadgranicznych niezadługo wielkie wybuchnie powstanie.“

Telegramy.

Frankfurt n. M., 11 sierpnia. (Tel. B. B. Ztg.). Podług urzędowych ogłoszeń administracyi kolei żelaznych przywrócono bieg pociągów towarowych na następujących kolejach: na całéj linii Werry od Eisenach do Lichtenfels, również na jéj pobocznéj linii koburgsko-sonnenbergskiéj, daléj na kolejach bawarskich od Lichtenfels przez Bamberg (ku Norymberdze) aż do Forchheim, oraz na kolejach saskich aż do Hof, Kamienicy (Chemnitz) i Bodenbach. Za czas odstawy nie gwarantuje zarząd kolei.

Wiedeń, 10 sierpnia. Wieczorna Oesterreichische Ztg pisze: Ze strony włoskiéj uważano dotychczas Pragę za miejsce pokojowych rokowań; ponieważ jednak przez ustąpienie Wenecyi wszelki dalszy związek w sprawie tychże rokowań pomiędzy Prusami a Włochami ustaje, przeto zdaje się Paryż być najstósowniejszém miejscem dla układów, z powodu koniecznego współudziału Francyi, opartego na zyskanych przez nią prawach.

Wiedeń, 11 sierpnia. Minister finansów hr. Larisch podał się do dymisyi. Baron Hock jest jego następcą.

Wiedeń, 11 sierpnia. Dzisiejsza wiedeńska Presse, rozbierając artykuł dziennika Siècle, o którym wczoraj donosiły telegramy, powiada iż cesarza Napoleona bez wątpienia ta okoliczność zmusiła do opuszczenia stanowiska biernego, że Prusy przekroczyły program, wypowiedziany w liście cesarza do p. Drouyn de L'Huys. Program ten żądał utrzymania się Austryi w Niemczech, niemniéj silnego związku państw południowo-niemieckich i przeważnego stanowiska Francyi w Europie. Pierwszy punkt programu już upadł; drugi się chwieje, a z upadkiem tych dwóch punktów upadnie i trzeci. Jeżeli cesarz Napoleon chce bronić interesów Francyi w obec rosnącéj potęgi Prus, musi do szybkiego zdecydować się działania.

Praga, 11 sierpnia. Rokowania pokojowe wczoraj się rozpoczęły. Dotychczas zajmowały się jedynie zniżeniem kosztów inwazyjnych, którego Austrya sobie życzyła.

Ratzeburg, 11 sierpnia. Na pokrycie wynagrodzenia, wypłaconego Austryi z koronnego skarbu księstwa Lawenburgskiego, oraz celem spłacenia sum, przeznaczonych na pensye dla dawnych urzędników, stósownie do dodatkowego protokółu Kopenhagskiego, zostanie zaciągnięta pożyczka lawenburgska w ilości 1,700,000 talarów. Pożyczka zabezpieczoną zostanie na dobrach księstwa. Uczyniono wniosek do stanu szlacheckiego o przyzwolenie na tę pożyczkę.

Paryż, 11 sierpnia. Monitor wieczorny donosi, że cesarz dziś prezydował radzie ministrów. — Patrie pisze, że p. Benedetti przybył do Paryża. Tenże dziennik donosi, że Joachim Perez znaczną większością został znowu wybranym na prezydenta rzeczypospolitéj Chilijskiéj. — Etendard zapewnia, że rokowania między Francyą a Prusami o terytoryalne wynagrodzenie Francyi toczą się w wyrazach jak najserdeczniejszych. – Cesarz wraz z cesarzową przyjmował dziś w St. Cloud cesarzową Meksykańską.

Florencya, 11 sierpnia. Rozejm został dziś zawarty na podstawie istniejącéj okupacyi wojskowéj. — Rozesłany tu telegram berliński donosi, że Prusy uwiadomiły Austryą, iż popierać będą utrzymanie Włoch w posiadaniu Wenecyi.

Tryest, 10 sierpnia. Pocztą wschodnią donoszą z Aten pod dniem 4 bm., że codziennie nadchodzą tam skargi na opłakane położenie mieszkańców greckich w prowincyach tureckich, szczególniéj na Krecie. Turcya gromadzi wojska na granicy greckiéj.

Wedle wiadomości z Carogrodu również z dnia 4 bm. przybyła tam deputacya Czarnogórców, którą Ali Bey przyjął nader przychylnie i zapewnił o niebawnych ustępstwach ze strony sułtana. Księcia Mikołaja zaproszono znów do Carogrodu.

Tryest, 10 sierpnia. Na wodach meksykańskich przyszło do potyczki pomiędzy pruską korwetą „Vineta“ a korwetą austryacką „Dandolo.“

Paryż, 13 sierpnia. Dzisiejszy Constitutionnel pisze: „Dotychczasowe doniesienia dzienników o żądaniach wynagrodzenia są tylko przypuszczeniami. Jest bezwątpienia rzeczą podobną, że Francya ma prawo do wynagrodzeń, ale nieprawdopodobnym jest stanowczo sformułowany program. Rzeczywisty interes Francyi nie polega na powiększeniu granic, ale na wspieraniu Niemiec w nowém ich ukształtowaniu, któreby najlepiéj odpowiadało ich interesom i interesom Europy.“

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 13 sierpnia

		z d. 11			z d. 11
Powietrze: pogod.			**Kurs wal:** stale		
Żyto: stale			prs. 4½% pożycz	96	97¼
sierpień.	47½	47	pruska 5% pożycz.	102	102½
na jesień..........	46½	46	Obl. długu państw.	82	83½
Okowita: wyżéj			Pozn. n. 4% list. zst.	89	89¼
sierpień-wrześ........	14 5/12	14⅙	dto 1 st. ren.	89	90¼
na jesień..........	14½	14¼	austr. pożycz. nar.	49¾	50
Oléj: sierp..........	12⅛	12 1/12	dto losy z r. 1860	58¼	57¾
na jesień..........	12	11 11/12	polsk. list zastaw.	59½	60
Owies: sierpn.	24¾	24¾	ros. poż. prem. 1864	80⅞	80
Żyto na statkach.	234	—	dto 1866	79	78
Okowita na stat..	—	—	Rosyjskie banknoty	72	72
Wypowie. żyta	—	23000	Amerykany...........	72⅞	72⅜
Wypowie. okowity	—	100000			

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 sierpnia. Najprzewielebniejszy **Arcypasterz** odwiedził, jak się dowiadujemy, w minionym tygodniu tutejszy choleryczny lazaret wojskowy, gdzie do każdego z dotkniętych zarazą, przemówił po kilka słów pociechy, wywiadując się zarazem o bliższe ich stósunki. Piękny ten przykład poświęcenia dostojnego księcia kościoła będzie, jak tuszymy, jednym więcéj bodźcem dla duchowieństwa naszego, by w czasie klęsk wielkich, jakiemi Bóg nas nawiedza, nieśli ratunek i pociechę tym, którzy jéj potrzebują.

— Jak się dowiadujemy, wyjeżdża Jego Arcybiskupia Mość ks. Mieczysław Halka hr. Ledóchowski jutro do Gniezna.

— Na **odbytym** w piątek **egzaminie** abituryentów tutejszego katolickiego seminaryum nauczycielskiego dostał jeden zaświadczenie z no. I, trzech z no. II, a dwóch z no. III. W ogóle składało egzamin w trzech terminach uczni 22, jeden odstawiony został na późniéj.

— **Komenda** dolno-szląskiego pułku artyleryi fortecznéj no. 5 donosi pod dniem 11 bm., iż sprzedaż 104 koni, należących do tutejszej bateryi, przeznaczonéj do wycieczek z twierdzy, która dzisiaj i jutro odbywać się miała, z wyższego rozporządzenia zniesioną została. Tymczasém dowiadujemy się, że rozkaz ten znów cofnięto.

— Od dnia 9 sierpnia do 10 zachorowało na **cholerę** osób cywilnych 18, umarło 9. W dniu 10 bm. znajdowało się w lazarecie miejskim osób 38, w garnizonowym 93.

— **Jarmarki** w **Pszczewie** i **Pniewach** przypadające w pierwszém mieście na dzień 14 mb., w drugiém na 16 bm. z powodu cholery zniesione zostały.

— Piątkowym pociągiem wieczornym przybyło tu z lazaretu wrocławskiego jeden oficer i 82 po największéj części **ciężko rannych Austryaków**, których umieszczono tymczasowo w wybudowanym obok dworca szałasie, w sobotę zaś wysłano południowym pociągiem do Bydgoszczy. Obawa wybuchu gangreny lazaretowéj, choroby, dającéj się w rzadkich tylko przypadkach uleczyć, wymaga jak największego odosobnienia mianowicie ciężko rannych, dla czego rozwożą tychże do dalszych lazaretów, lubo transport ich połączony jest z ambarasami a niekiedy nawet trudnościami.

— Z **Mosiny** piszą pod dniem 9 sierpnia do Posener Ztg: Cholera, srożąca się tu już od sześciu tygodni i wiele zabierająca ofiar, ustaje już obecnie. Przy téj sposobności mienimy być powinnością naszą zakonstatować, iż w czasie okropnéj téj epidemii lekarz nasz, pan dr. Fink, obok rozległéj praktyki po wsiach, do wszystkich na cholerę chorujących dniem i nocą uczęszcza a chorych niezamożnych bezpłatnie leczy. Policya nasza wydała również w téj mierze porozporządzenia, na pochwałę zasługujące. Życzyćby tylko należało w interesie sanitarnym, aby nie dozwalała, iżby trupy pocholerycznych niekiedy dwa dni po domach trzymano bez pogrzebania. — Przed kilku tygodniami spaliła się stodoła wraz z żniwem gospodarza Augusta Seeliga w Budzyniu. Nie był on zabezpieczony. Szczęśliwym trafem uspokoił się wiatr, który przez cały dzień z ogromną wiał siłą, krótko przed pożarem; w ten tylko sposób ocalało miasteczko nasze od dalszego nieszczęścia, jakiém mu pożar ten zagrażał.

— Z **Wolsztyna** piszą: Wczoraj wypuszczono z tutejszego większego lazaretu 4 żołnierzy, którzy, przyszedłszy zupełnie do zdrowia, udali się do pułków swoich. Obecnie znajduje się tu jeszcze 30 chorych żołnierzy. Prócz tego umieszczono w zeszłym tygodniu 15 chorych żołnierzy w Babimoście w tamtejszym lazarecie prywatnym.— Wybrany w Rakoniewicach burmistrz nie był sekretarzem miejskim w Jaraczewie lecz burmistrzem.

Z Chodzieskiego, 11 sierpnia. Korespondent z pod Margonina doniósł już o cholerze, która od niejakiego czasu w okolicy naszéj się pojawiła — a lubo w niektórych miejscach już ustała, to w Próchnowie do tego stopnia się rozszerzyła, że dziennie 3—4, czasami 5, a był już przypadek, iż jednego dnia 7 osób zabrała.

—* **Starożytne monety polskie.** Wykopaliska zabytków odległéj przeszłości naszéj wcale nie są rzadkie, głównie jednak ograniczają się one na urnach z popiołami, łzawnicach i bronzowych ozdobach pogańskich Słowian; rzadziéj napotkać można zakopane pieniądze z pierwszych czasów chrześciańskiéj Polski, z piastowskiego dziejów okresu.

Gazeta Warszawska donosi o świeżém, ciekawém na tém polu odkryciu, co następuje: „W maju rb. we wsi Urbanicach pod Wieluniem, przy zagłębianiu brózdy między zagonami kartofli, tuż za stajniami dworskiemi, znaleziono garnek z malutkiemi sczerniałemi pieniążkami; z tych dostało się sztuk trzy do Warszawy. Dowiedziawszy się o tém wykopalisku dobrze nam znany z dbałości o rzeczy nauki pan Beyer, pojechał zaraz na miejsce, i od niego czerpiemy bliższe wiarogodne szczegóły o całym tym skarbie.

Zawierał on głównie pieniążki z końca XII wieku, to jest synów Bolesława Krzywoustego, Władysława II i Bolesława IV, z bardzo małą liczbą dawniejszych; zagranicznéj zaś monety ani jednéj, co dowodzi, że w owych czasach u nas wyłącznie krajowa kursowała moneta, gdy wykopaliska z czasów o półtora wieku dawniejszych same prawie zawierają zagraniczne. Wszystkie były drobniutkie, z bardzo dobrego srebra, zwane denarami; szło ich przecięciowo 27 na łut, a że znaleziono przynajmniéj 10 funtów, przeto cały skarb składał się blisko z 9000 sztuk. Rozmaitość typów nie była wielka, za to znalazła się wielka ilość odmian, gdyż panu Beyerowi udało się blisko 2000 sztuk nabyć; reszta bez powrotu przepadła.

Przystępujemy teraz do opisania znalezionych typów.

1. Najdawniejsze w całém wykopalisku były tak zwane wendyjskie denary. Przedstawiają one z każdéj strony krzyż, wokoło zaś pojedyńcze litery, z których złożyć można Crux, Rex, Rixa itp. Niektóre z tych denarów, na których najwyraźniéj Rixa odczytać można, przypisują numizmatycy nasi Ryksie, żonie Mieczysława II; sięgałyby więc 1040 roku.

2. Bardzo podobne do powyższych znalazły się także denary, przedstawiające po jednéj stronie berło i pastorał na krzyż złożone. Jest to niezawodnie moneta biskupia z tegoż czasu. Obadwa te typy wyobrażone są w dziele p. Stronczyńskiego „Pieniądze Piastów“ pod liczbą 12 i 13. Były niezmiernie zniszczone i łamały się za lada dotknięciem. Znalazło się razem sztuk 14.

3. Trzecią z kolei była monetka przypisywana Bolesławowi III Krzywoustemu (od r. 1102—1139), przedstawiająca po jednéj stronie krzyż, po drugiéj rycerza przebijającego smoka, zapewne Krakusa, było ich tylko 5, także mocno nadniszczonych. Wyobrażone w dziele p. Stronczyńskiego jako typ 18.

4. Następujący typ przedstawia monarchę siedzącego na tronie z mieczem w ręku, a po prawéj stronie pacholę z jabłkiem królewskiém w ręku; w otoku bywa napis: Vlodizlaus albo Voldizlaus. Na stronie odwrotnéj przedstawiona walka rycerza ze lwem. Typ ten jako i pięć następnych należy niewątpliwie do Władysława II, najstarszego syna Bolesława III (1139—1148). Typu tego, Stroncz. t. 22, znaleziono 52 sztuki.

5. Daléj znaleziono denary, wyobrażające po jednéj stronie popiersie monarchy z chorągwią w prawéj ręce a tarczą na lewém ramieniu; po stronie odwrotnéj ta sama walka z lwem. Było ich sztuk około 30. Stroncz. t. 25.

6. Następujący typ, zupełnie dotąd nie znany, przedstawia na stronie głównéj popiersie rycerza z chorągwią; na stronie odwrotnéj także popiersie rycerza, lecz z mieczem w ręku; napisów żadnych. Typu tego znaleziono tylko sztuk 3, zupełnie jednakowych, z których jedna znajduje się w zbiorze p. Beyera, druga p. Stronczyńskiego, trzecia bardzo zniszczona.

7. Typ ten przejmuje znów wyobrażenie jednéj strony od poprzedzającego, tak, iż cztery typy z tego wykopaliska zupełnie się z sobą łączą. Walka ze lwem znajduje się na denarkach opisanych pod liczbą 4 i 5, rycerza z chorągwią na 5 i 6, na 6 zaś i 7 powtarza się rycerz z mieczem. Wyobrażony jest w dziele p. Stronczyńskiego jako t. 26 w kilkudziesięciu odmianach. W Urbanicach znaleziono ośmset kilkadziesiąt sztuk, z pomiędzy których p. Beyer wybrał do swego zbioru 136 odmian. Przedstawia on na stronie głównéj popiersie rycerza z mieczem, na stronie odwrotnéj popiersie z pastorałem i książką. Napisów po większéj części niema; na niektórych jednakże odmianach da się wyczytać: Voldizlaus.

8. W równéj poprzedzającemu liczbie znalazły się denary tegoż księcia Władysława, tak jednakże odmienne w całym układzie, iż przypuścić trzeba, że w innéj były bite dzielnicy, zapewne na pograniczu Czech, gdyż bardzo wzory czeskie przypominają. Przedstawienia na nich bardzo wojownicze: na stronie głównéj rycerz zamierza się mieczem na klęczącego przed nim i ręce wyciągającego człowieka, na stronie odwrotnéj orzeł dławi zająca, w otoku bezładne kreski. Wyobrażony w dziele pana Stronczyńskiego typ 27.

9. Ostatni typ, znaleziony w Urbanicach w daleko mniejszéj liczbie, bo około 200 sztuk, Stronczyńskiego typ 34, należy do Bolesława Kędzierzawego (od roku 1148 do roku 1173), młodszego brata Władysława. Przedstawia na stronie głównéj monarchę na tronie siedzącego z mieczem w poprzek na kolanach; napis: Bolezlaus, na stronie odwrotnéj głowa świętego Wojciecha w ramce czworogrannéj i napis: S. Adalbertus. Innych typów Bolesławowskich, których jest do dziesięciu, nie znaleziono; sądzimy więc, że ten jest najdawniejszym.

Nie wątpimy, że, gdyby się było dało uratować resztujące ośm funtów, żniwo numizmatyczne byłoby daleko obfitsze; ale i bez tego wykopalisko urbanickie, tak jak rąk naszych doszło, należy do znamienitszych. Od roku 1850, kiedy w Wieńcu pod Włocławkiem wykopano brakteaty z czasów Mieczysława III Starego, nie wiemy o żadném wykopalisku samych polskich średniowiecznych pieniędzy. Gdyby nie kilka sztuk, które przysłano do Warszawy, i innych kilka, które wpadły w ręce znamienitego znawcy pana B. Ostrowskiego, ślad wykopaliska byłby zaginął. Rozproszone paręset sztuk, choćby się dostały w ręce zbieraczy, do żadnych wniosków nie mogłyby doprowadzić. Dla tego najżywsza wdzięczność należy się p. Ostrowskiemu za uratowanie od zagłady znacznéj części tego skarbu, niemniéj za odstąpienie prawie wszystkiego co posiadał panu Beyerowi. Tym sposobem zjednoczyło się wszystko, co tygla uszło, i mamy nadzieję ujrzenia dokładnego opisu wykopaliska bądź w jedném z pism naukowych, bądź w nowem wydaniu dzieła p. Stronczyńskiego, którego numizmatycy z upragnieniem wyczekują.“

Wiadomości literackie.

W ostatnich dniach umarło dwóch znanych w Warszawie literatów śp. **Stanisław Przyłęcki** i śp **Wiktoryn Zieliński**. Gaz. Warsz. podaje krótkie ich życiorysy, które tu uważamy za stósowne przytoczyć w całości:

„Dnia 1 sierpnia zmarł nagle w Wilanowie (pod Warszawą) ś. p. Stanisław Przyłęcki, bibliotekarz tamtejszy. Badacz ten dziejów krajowych od r. 1802 do 1832 był kustoszem zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, a od r. 1846 do 1862 sekretarzem literackim towarzystwa gospodarskiego. Zajmował się on wydawnictwem rozpraw pomienionego Towarzystwa. Oprócz prac rozrzuconych po pismach czasowych lwowskich, Przyłęcki ogłosił drukiem oddzielnie: 1) Pamiętniki o Koniecpolskich (Lwów 1842); 2) Ukrainne sprawy przyczynek do dziejów polskich, tatarskich i tureckich XVII wieku (1842 r.); 3) Wiadomość o wtórém wydaniu żywota Chrystusa, przekładania Baltazara. Opecia (1534 r.) (Lwów 1844 r.); 4) Wspomnienie o Władysławie Warneńczyku (1844 r); 5) Żywot i pisma Jana Kochanowskiego (Przemyśl 1857 r.); utwór to Wacława Potockiego, jak dowiódł Szajnocha; 7) Obserwacye koni i stad polskich, napisane w r. 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego, z ręk pismu (Lwów 1852); 8) Instrukcya Jakóba Sobieskiego, ojca Jana III, synom do cudzych krajów jadącym 1645 r., z autografu księgozbioru Wilanowskiego (Warszawa 1865 r.); 9) Dziennik przybycia i bytności Stanisława Augusta, w Puławach r. 1777 (Warszawa 1865 r.)“

O drugim z wspomnianych powyżéj pracowników na polu ojczystego piśmiennictwa pisze tenże dziennik pod datą 6 sierpnia, co następuje:

„Onegdaj zmarł w naszém mieście śp. Wiktoryn Zieliński, profesor szkół publicznych, ostatecznie urzędnik biblioteki głównéj w Warszawie. Znając dokładnie język francuzki, którym mówił i pisał doskonale, otworzył w Warszawie kursa języka tego dla dorosłéj młodzieży, z rzeczywistym dla niéj pożytkiem. Był także nauczycielem prywatnym a późniéj szkół publicznych. Lat kilka uczył w Częstochowie, potém pracował jako profesor szkoły powiatowéj w Warszawie. Pracami swemi zasilał wszystkie niemal pisma jemu spółczesne, w Warszawie wydawane, jak np. noworoczniki: „Wianek“ i „Niezapominajki“, pismo czasowe „Panorama literatury krajowéj i zagranicznéj,“ „Nadwiślanin,“ „Biblioteka Warszawska,“ „Wolne Żarty,“ „Tygodnik illustrowany,“ „Świat dramatyczny“ i wiele innych. W Gaz. Warsz. przed kilku laty pisał czas pewien pod znakiem „oka“ pogadanki tygodniowe oraz listy potoczne. Wydał oddzielnie „Drobne pisma poetyckie“ (Warszawa 1842; „Komeniusz nowy“ czyli pierwiastki konwersacyi polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj (5 wydań, ostatnie w r. 1858); w r. z. wydał także dzieło naukowe „kurs języka francuzkiego.“ Niektóre z jego wierszy a mianowicie dumki stały się popularnemi kilka z nich podłożono pod muzykę, jak zaczynającą się od słów „Zimno, ciemno, zawierucha, wiatr po polu dmie;“ albo „O gwiazdeczko, coś błyszczała wśród młodzieńczych lat“ i t. d. Tę ostatnią przypisywano nawet Bohdanowi Zaleskiemu, o co się autor upomnieć był zniewolony. Ś. p. Zieliński Wiktoryn był człowiekiem nieposledniéj pracy i zdolności.“

Przedpłatę na **Przegląd Polski**, mający wychodzić w Krakowie, złożyli:

Pani Jadwiga z Moszczeńskich hr. Mycielska 2 tal.
Pan Maryan Grabski z Skotnik pod Kruświcą 2 tal.
Administracya Dziennika Poznańskiego.

Przybyli do Poznania dnia 13 sierpnia.

BAZAR. Błeszyński z Skóraczewa, Sczaniecki z Międzychodu, Sczaniecki z Łaszczyna, Kierski z Podstolic, Maciejewski z Dobrojewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Załuskowski z Skorowa, Maniecki z Strzałkowa, Skoraszewski z Wysoki, Szczepański z Kruszewa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Grabski z Stęszewka, Błociszewski z Sobiesiernia, Zabłocki z Dziećmiarek, kupiec Czapski z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM. Szymański z Bielaw, Bąkowski z Skotnik, Połomski i Wieczorkiewicz z Rogoźna, Altmann z Wrocławia.
TILSNERA HOTEL GARNI. Breslauer z Grodziska, Mittelstädt z Wrześni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk, 11 sierpnia. Pogoda niestała, często dżdżysta. Wiatr zachodni.

W Anglii południowéj rozpoczęto żniwa przy tak niepomyślnéj pogodzie, że dotąd mało sprzątnąć zdołano. Tranzakcye zbożowe przeto w tym tygodniu były nieco ożywieńsze, pszenica zagraniczna więcéj żądaną i na wielu placach 1 szyling podwyższenia na kwarterze żądano, a lubo tylko wyjątkowie podwyższenie to osiągano, to jednakże ceny zeszłego tygodnia wszędzie dobrze się utrzymały i miały tendencyą do wzmocnienia się. Jęczmień o 6 pensów do 1 szylinga droższy. Owies przy ustępstwie 6 pensów na kwarterze jest żądany.

We Francyi ceny pszenicy podniosły się o 56 cent. do 1 fr. i 1 fr. 50 cent. na hektolitrze. Na placach wschodniéj Francyi hausse była najznaczniejsza i stara pszenica była szczególniéj poszukiwaną.

Żyto bez zmiany. Owies słaby ma odbyt lecz nie cofnął się w cenie.

Na naszym placu przy większym pokupie ceny pszenicy się ustaliły i stopniowo wzmocniły. Za ziarno wyborowe osiągano w niektórych sprzedażach 5 do 7 guld. podwyższenia na łaszcie. Od czwartku także średnie i podrzędne gatunki pszenicy chętniejszych znajdowały kupców, głównie dla skompletowania ładunków, wychodzących do Belgii, i ceny tego towaru dobrze się utrzymały i nieco wzmocniły.

Żyto bez zmiany. Rzepak żądany lecz mało ofiarowany.

Sprzedano w ciągu tygodnia:

pszenicy 84,000 szefli, żyta 18,000 szefli, jęczmienia 3600 szefli, owsa 300 szefli, grochu 300 szefli, rzepiku 15,600 szefli, rzepiu 6000 szefli.

Płacono za szefel 85 funt. celnych:

	funt.	łut.		funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.		tal.	sgr.	fen.
Pszenicy pstréj	87	13	do	81	16	3	1	8	do	2	1	8
„ jasnéj	86	13	„	82	25	2	28	4	„	2	20	—
„ szklistéj	85	14	„	—	—	2	22	11	„	—	—	—
„ czerwonéj	87	3	„	82	15	2	21	8	„	2	15	—
„ ordynaryjnéj	77	28	„	77	—	2	10	—	„	2	—	—
Żyta 81⅚ funt.						1	22	—	„	1	13	4
Jęczmienia						1	24	2	„	1	10	—
Owsa						1	1	—	„	—	29	—
Grochu						1	26	8	„	1	20	—
Rzepiku						3	5	—	„	2	6	8
Rzepiu						3	5	—	„	2	6	8

Przybyło do Gdańska Wisłą w ostatnim tygodniu:

pszenicy 4980 szefli, żyta 2400 szefli, jęczmienia 1320 szefli, grochu 200 szefli, rzepiku i rzepiu 9180 szefli.

okrąglaków i belek sosnowych 6863, dębowych 1247, próżków dębowych 3439, drągów telegraficznych 512, bali i klepek 125 łasztów.

Kursa zamian: Londyn 6. 22. Hamburg 151¾. Amsterdam 144¼. Warszawa 73¼.

Aleksander Makowski i Sp.

Bydgoszcz, 11 sierpnia. Pogoda zmienna. Wiatr południowo-wschodni.

W południowéj Anglii już przy końcu zeszłego tygodnia a w tym tygodniu w północnéj części rozpoczęto żniwa. I tam narzekają na brak suchego powietrza a w północnéj Anglii i Szkocyi na częste i ulewne deszcze, które dość wielkie miały wyrządzić szkody; zresztą spodziewano się u nich, jeżeli temu już wierzyć można, ledwo średniego sprzętu pszenicy, wskutek czego na mniejszych targach ceny zaczęły się podnosić. Jednakowoż główna giełda londyńska, zostająca jakoby ciągle pod wpływem nie zupełnie jeszcze wypogodzonego horyzontu politycznego, w niczém nie zmieniła ceny zeszłego poniedziałku.

Co do żyta doszły nas prawie równobrzmiące raporta handlowe z Berlina, Lipska i Kolonii (gdzie największa jest konsumcya tego produktu), podług których kupna na tych targach ograniczyły się jedynie na pokryciu miejscowéj i tygodniowéj potrzeby. Stare zapasy zawsze jeszcze są wielkie a brakuje chęci do dłuższéj i większéj spekulacyi.

Jęczmień w wyborowym gatunku jest pożądany, ponieważ piszą z Holandyi, gdzie największa jest produkcya jęczmienia, że tegoroczne ich zbiory będą lekkie i w gorszym niż zwykle kolorze.

Jedna tylko okowita, szczególnie w zachodnich prowincyach, znalazła prędkich i chętnych odbiorców nawet przy kontraktach terminowych.

Notujemy dziś:

pszenica zdrowa	128/9—131/2	funt. hol.	po 25 szefli	63—67 tal.
„ porosła	121/2—125/6	„ „	„	42—52 „
żyto świeże ważące	80/1	funt. celnych	„	42—43½ „
„ stare „	80/1	„ „	„	41—42 „
jęczmień duży „	74/5	„ „	„	36—40 „
„ mały „	73/4	„ „	„	33—36 „
groch	90	„ „	„	43—48 „
owies	48/50	„ „	„	25—27 „
raps	74/5	„ „	„	74—78 „
rzep	74/5	„ „	„	73—75 „
okowita za 8000% Trall.				15—15½ „

Teodor Melcer.

— * **Bydło.** Londyn, 6 sierpnia. Ogólny dowóz zagranicznego bydła wynosił w ostatnim tygodniu 18,500 sztuk, to jest 3409 bydła rogatego, 10,248 owiec, 2259 jagniąt, 1151 cieląt, 1570 świń. Dzisiaj ofiarowywano wiele obcego bydła w drobnym stanie będącego, mianowicie było na targu francuskie bydło rogate dobréj tuszy. Handel był nie ożywiony a ceny raczéj tańsze. Krajowego bydła rogatego mieliśmy również dobre dowozy, wszakże handel szedł we wszystkich gatunkach leniwo przy niższych cenach. Angielskich owiec dowieziono dostatek i to w gatunkach wyborowych. Sprzedaż jagniąt była słaba po tańszych raczéj cenach; cielęta przedawano po cenach ostatnich. Świń przedano mało, wszakże ceny trzymały się.

Płacono na targu za 8 funt.: za bydło rogate 3 s. 8 d. do 5 s. 6 d., za owce 5 s. 10 d. do 6 s., za cielęta 4 s. 4 d. do 5 s. 4 d., świnie 4 s. do 4 s., jagnięta 6 s 8 d. do 8 s.

Ogólny dowóz: 4750 sztuk bydła rogatego, 27,120 sztuk owiec i jagniąt, 320 cieląt, 450 świń. Dowóz zagraniczny: 2960 sztuk bydła rogatego, 10,800 owiec i jagniąt, 220 cieląt, 240 szt. świń.

— * **Chmiel.** Z Wolsztyna piszą pod dniem 8 sierpnia. Od dwóch tygodni ożywił się znów handel chmielu, który w skutek wojny zupełnie był ustał, a komisyonerzy zakupują z miasta tutejszego i okolicy znaczne partye (jeden kupił już około 500 cent.) na wywóz do Bawaryi, przez Lipsk do miasta Hof, do Rosyi i Szwecyi. W skutek tego i ceny trochę się podniosły. Centnar bowiem dobrego towaru płacono już aż do 26 tal. Jeżeli ożywienie to handlu potrwa jeszcze tylko trzy tygodnie, wyprzedane będą z początkiem nowego żniwa wszystkie na składach jeszcze będące zapasy chmielu.

— * **Wełna.** Berlin, 10 sierpnia. Ostatni tydzień sprowadził nam również wielu kupców, tak że i dzisiaj donieść możemy o obrocie bardzo znacznym. Tutejsza akcyjna przędzalnia zakupiła około 800 cnt. dla Prus i Pomeranii po mniéj więcéj 66 tal., Saksończyk 200 cent. bardzo pięknéj średniéj wełny po około 60 tal. a ajent wielkiego saskiego fabrykanta 250 cent pomorskiéj po blisko 60 tal. Dla południowo-niemieckiéj przędzalni zakontraktowano 450 cent. najlepszéj meklemburgskiéj po około 65 tal.

Do 1500 cent. wełny na sukno i loków zakupili wyłącznie krajowi sukiennicy; zagranica kupowała bardzo mało.

Dowozy nadchodzą obecnie wielkie.

— * **Mąka.** Berlin, 11 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 $4\frac{1}{12}$—4⅓ tal., nr 0 i 1 3¾—$4\frac{1}{12}$ tal., mąka rżana nr 1 $3\frac{5}{12}$—$3\frac{7}{12}$ tal., nr 0 i 1 $2\frac{1}{12}$—3⅓ tal. pł. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 11 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

— * **Postęp w życiu przemysłowém.** Przy rozmiarach, jakie w teraźniejszych czasach przybrał handel i przemysł, staje się coraz pożądańszém a niemal koniecznie potrzebném zaprowadzenie we wszystkich krajach cywilizowanych jednakowego systemu miar, wag i monety. Aby np. dzisiaj chcieć dokładnie się dowiedzieć o różnicy cen zboża lub żelaza w różnych krajach Europy, potrzeba do tego tysiącznych tabeli i nader skomplikowanego rachunku. Myśl zaprowadzenia na całéj ziemi jednego systemu miar i wag i oparcia go na pewnéj i niewzruszonéj podstawie, nie jest wcale nową. Podniosła ją Francya w końcu ubiegłego stulecia i u siebie zaprowadziła. Teraz znowu ostatnie zgromadzenie handlowe z całych Niemiec, w Frankfurcie odbyte, uznając takąż potrzebę zaprowadzenia u siebie jednego systematu miar i wag, w wyszukaniu stałéj jego podstawy zgodziło się jednomyślnie na system francuski. Podajemy zatém naszym czytelnikom krótkie objaśnienie tego systemu, nie wymieniając szczegółowo jego niezliczonych korzyści.

Przy oznaczaniu jednostek dla monet, wag i miar wyszli francuscy matematycy z téj zasady, że te jednostki nie zależnie od czyjéjś woli, ale z natury saméj wzięte być powinny tak, aby w przypadku, gdyby wszystkie miary razem zginęły, znowu z pewnością takie same przywróconemi być mogły. Wyższość, jaką rachunek dziesiętny przed innemi więcéj z ułamkami do czynienia mającemi posiada, był im także powodem do zatrzymania go przy wszystkich poddziałach, to jest na dziesiątki, setki, tysiące itd.

Po zasięgnieniu zdania francuskiéj akademii umiejętności zapadł w r. 1791 dekret, że „kwadrant czyli część czwarta południka ziemskiego ma być podstawą nowego miar systemu, jedna dziesięciomilionowa część tegoż (czyli metr) jednostką każdéj miary, wagi, monety, a rachunek dziesiętny od razu powszechnie wprowadzony.“

Tym dziesiętnym cząstkom miar ponadawano nazwiska z dwóch starożytnych przeżytych już języków: łacińskiego i greckiego, jako żadnéj zmianie już nie ulegających, i tak: na dół idącym z łacińskiego Deci Centi Milli, zaś w górę idącym z greckiego Myria, Kilo, Hecto i Deca.

Gdy więc metr jest jednostką miar długości, przeto

Myriametr = 10000
Kilometr = 1000
Hektometr = 100 } metrów.
Decametr = 10
Metr = jednostce.
Decimetr = $\frac{1}{10}$
Centimetr = $\frac{1}{100}$
Milimetr = $\frac{1}{1000}$.

Metr 3 stopy 1 cal 11½ linii miary wiedeńskiéj.
Kilometr blisko wiorsta rosyjska.
Myriametr mila pocztowa francuska.

Jednostką do zmierzenia płaszczyzn jest kwadrat, mający w każdym boku 10 metrów. Nazywa się Are; obejmuje więc 100 metrów kwadratowych — a zatém

Hectar czyli □ z hektometru = 10000
Decare . . . . = 1000 } metrom kwadrat.
Are . . . . = 100
Centiare . . . . = 1
i t. d.

(1 Hectare blisko 1¾ morga austryackiego).

Jednostką do mierzenia próżni (sypkich czy płynnych ciał) jest sześcian z dziesiątéj części metra i nazywa się litr, tym sposobem

dla płynów:

Decalitre . . . . = 10 } decymetrom sześciennym.
Litr . . . . = 1
Decilitre . . . . = $\frac{1}{10}$ decymetru sześciennego itd.

(1 litr = 0,017667 wiadra wiedeńskiego czyli około 56½ litra stanowi jedno wiadro).

dla ciał suchych:

Kilolitr = 1 metrowi sześć. czyli 1000 sześc. decymetrom
Hektolitr = 1 „ „ „ 100 „ „
Decalitr = 1 „ „ „ 10 „ „
Litr = 1 „ „ „ 1 „ „
i t. d.

(Do mierzenia zboża używa się hektolitr blisko ⅘ korca).

Jednostką do mierzenia objętości ciał np. murów, kamieni, drzewa opałowego itp. jest Stére, to jest sześcian z jednego metra (kilolitru) i tak

Decaster . . . . = 10
Stére . . . . = 1 } sześcian z metra.
Decistere . . . . = $\frac{1}{10}$
i t. d.

(1 Stére 31⅔ stóp wiedeńskich kubicznych czyli około 8 korcy).

Ciężar wody destylowanéj temper. + 4° C. mieszczącéj się w sześcianie z decymetra wyżéj opisanym (1 litra) jest jednostką do mierzenia wagi, i nazywa się kilogramem. Jest więc gram znowu tysiączną częścią kilogramu. Tym sposobem

Millier . . . . . = 1000 kilogr. (tonnie okrętowéj)
Quintal . . . . . = 100 „
Kilogram . . . . = jednostce
Hectogram . . . = $\frac{1}{10}$
Decagram . . . . = $\frac{1}{100}$ } kilogramu.
Gram . . . . . = $\frac{1}{1000}$
Decigram . . . . = $\frac{1}{10000}$
Kilogram dwa funty cłowe.

Jednostką dla monety jest jeden frank, ważący 5 gramów srebra. Ponieważ ta waga jest pewną częścią kilogramu (to jest dwuchsetną) może być przeto frank w razie potrzeby do ważenia użyty.

Gaz. Przem.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 13 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 89¾ żąd. Pozn. listy rent. 90¼ żąd. Pozn. 5% oblig. powiat. — płac. Bankn. polsk. 71¾ pł. Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pł.

Żyto: na sierp. 42¼ żąd., 42 pł., sierp.-wrze. 42¼ żąd., 42 pł., wrzes.-paź. 42¾ żąd., ¼ pł., na jesień 42¾ żąd., ¼ pł., paźd.-list. 41½ pł., list.-grud. 41½ tal. pł.

Okowita: (z beczką) wyp. 6000 kwart, na sier. 13⅔ pł. i żąd., wrzes. 13⅔ żąd. i płc., paźd. 13⅔ pł., listop. $13\frac{7}{12}$ żąd. i płc., grud. $13\frac{7}{12}$ płc. i żąd., styczeń 1867 $13\frac{7}{12}$ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		13 sierpnaia 1866 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	17	6	2	20	—
„ średniéj	„	2	7	6	2	10	—
„ pośled.	„	1	17	6	1	22	6
Żyta ciężkiego	„	1	23	—	1	24	—
„ lżejszego	„	1	20	—	1	21	—
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„	—	27	6	1	1	3
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	2	27	6	2	28	9
Rzepiku zimowego	„	2	25	—	3	1	3
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	12	—	—	15	—
Masła garn. . .	„	1	25	—	2	10	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczynybiałéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . .	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . .	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . .	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia 11 sierpnia		14	—	—	—	—	—
dnia 13	„	14	2	6	—	—	—

Giełda berlińska, 11 sierpnia.

Wskutek niepomyślnych widoków politycznych dzisiaj na giełdzie nie małe wzburzenie. Kursa prawie obniżyły się, wszakże obrót przy niższych tych kursa więcéj był ożywiony niż to od dawnego czasu miało mie

Walory pruskie: Dobrow. poż. państwa (4½%) Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102½ pł. Obl. pstwa (3½) 83 pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 120½ pł.

List. zast.: Zach.-prus. (3½%) 79½ pł., dto (4%) dto (4½%) 94½ pł., Pozn. nowe (4%) 89¾ żąd, **Listy** (4%) 90¼ żąd Prusk. (4%) 92 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46½ narod. (5%) 50 płac., Losy z roku 1854 (4%) 54 żąd kred. z r. 1858 60 płac., Losy z r. 1860 (5%) 58¼ z r. 1864 (5%) 34 płac., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) — Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 80 płc., Ros.-p skarb. (4%) 61 płac., Polskie certif. Lit. A. po 300 90 żąd., dto cząstki po 500 złp. (4%) 87 żąd., Pol zast. 3 em. w rs. (4%) 60 płac. — Włoska pożyczka płac. — Amer. pożyc. (6%) 72¾ pł. — **Akcye kol.** min. 146½ płc., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 75 płc., Austr. żąd., Wars.-wied. (5%) 58½ żąd. — **Banki itd.:** Austr. (5%) 55¼ pł., Pozn. prow. (4%) 100 płac., Szląs. (4%) 109¾ płc., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 10 Hansem. (4½%) 95 żąd., Henckel (4½%) 97 płc., Obl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 114 110½ płc., suwereny 6. 23½ płc., nap. 5. 11¾ pł., 5. 14½ żąd., doll. 1. 11⅛ pł., Zagr. bankn. $99\frac{11}{12}$ płc. banknoty 78⅜ płac., Ros. banknoty 72 płac. — **Dyskonkowe** 5.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—74 tal., polska 65 tal. płac., 2000 funt. na sierp. i sierp.-wrzes. wrzes.-paźd. 64 żąd., paźd.-listop. 64 tal. płac. Żyto: w miejscu 80—81 funt. 49¼ tal. pł. ze szpichrza, nowe lei pł., na sierp. 47—½, sierp.-wrzes. 46½—47, wrzes.- —¾, paźd.-list. 45½—46¼, list.-grud. 45—⅛, na wiosnę tal. pł. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 38—43 tal. pł. 1200 funt. w miejscu 25—29 tal., pomorski 27½ tal. pł. 25¼—¾, sierp.-wrzes. 24¼, wrześ.-paźd. 24¾, paźd.- —½, list-grud. 24⅜—½ tal. płac. Groch: 2250 funt. wania 50—60 tal., na paszę 50—60 tal. płc. Rzep: 80—90 tal. pł. Rzepik zimowy: 78—86 tal. płc. Ol piowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 12⅓ tal. żąd., $11\frac{1}{12}$—⅙, sierp.-wrzes. 12, wrzes.-paźd. $11\frac{1}{12}$—$12\frac{1}{12}$, $11\frac{23}{24}$—12⅛, list-grud. 12—⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 14½ tal. płac. Okowita: 8000 w miejscu bez beczki 14⅔ tal. pł., ze szpichrza $14\frac{7}{12}$ z beczką na sierp. 14¼—⅓, sierp.-wrzes. 14⅙—⅓, 14⅙—$\frac{5}{12}$, paźd.-list. 14¼—$\frac{11}{24}$, list.-grud. 14⅓—$\frac{5}{12}$, maj 14⅔—⅛ tal. pł.

Giełda wrocławska, 11 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. po cenach wyższych, wyp. 10 na sierp. 42½ płc. i żąd., sierp.-wrzes. 41⅞, wrzes.-pa pł., paźd.-list. 41½—42 płc. i żąd., list.-grud. 41½ płc., maj 41½—42 tal. płc. Pszenica: na sierp. 59 tal. pł. mień: na sierp. 40 tal. żąd. Owies: na sierp. 38¼ Rzep: na sierp. 97 tal. żąd. Oléj rzepiowy: po cen łych, wyp. 200 cent., w miejscu bez beczki 11⅚ tal. sierp. 11⅔ pł., sierp.-wrzes. 11⅔ żąd., wrzes.-paźd. i $11\frac{7}{12}$, list.-grud. 11½ tal. płc. Okowita: po cenach w miejscu 14½ żąd., $13\frac{11}{12}$ tal. pł., na sier. i sierp.-wrz płc., wrzes.-paź. 13¾ płc. i żąd., paźd.-list. $13\frac{7}{12}$—⅔ grud. 13½ tal. żąd.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	p
Pszenica biała	81—85	75	66
żółta	78—82	75	66
Żyto stare	55—56	54	5
„ nowe	— —	—	
Jęczmień	44—45	42	40
Owies	31—33	30	27
Groch	62—65	57	5

Rzep 206 196 186 sgr.) za 150 funt. bru
Rzepik zimowy 190 180 172 „)

Okowita kartoflana: 100 kwart po 80% Tral tal. pł.

Giełda szczecińska, 11 sierpnia.

Pszenica: po cenach wyższych, w miejscu 85 fu 64—72 tal. płc., porosła 54—62 tal. płac., 83—85 funt. sierp. 71 tal. żąd., 70¾ pł., wrzes.-paźd. 69¾—70 płac paźd.-list. 69 pł., na wiosnę 68½ płac., 68¾ tal. żąd. cenach wyższych, 2000 funt. w miejscu 45—47 tal. pł., sierp.-wrzes. i wrzes.-paźd. 45¼, na wiosnę 45¼—½ Jęczmień, Owies i Groch bez obrotu. Rzepik w miejscu wedle gatunku 77—81 tal. płac., na wrzes.-pa tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny trzymają się, w miej beczki 12⅓ tal. pł., 12½ żąd., na sier. i sierp.-wrze. wrzes.-paźd. $11\frac{11}{12}$—12, paźd-list. 12 płc., list.-grud. 11 tal. żąd. Okowita: po stalszych cenach, w miejscu $14\frac{7}{12}$—⅔ tal. płac., na sier.-wrzes. i wrzes.-paźd. $13\frac{11}{12}$ żąd., paźd.-list. 14 tal. żąd.

Na dzisiejszym targu: pszenica 67—71, żyto jęczmień 37—41, owies 26—28, groch 49—54 tal., —15 sgr., słoma 7—8 tal.

Giełda warszawska, 10 sierpnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 85 płac. — Oblig. skarb. 84 płc. — Akcye kolei żel. warsz.-wied. — płc. — kolei żel. warsz.-bydg. 66 żąd. — Nowa poż. ros. z r. 186 (5%) 110½ żąd., — Listy likw. (4%) 67¼ żąd.

Berlin, 12 sierpnia. **Kursa dzisiejszego obrotu tnego**: Po słabym początku usposobienie giełdy ustaliło wiło. Notujemy: kol.-mind. 146—147½, płac., austryacki kredyt. 55 pł., losy z roku 1860 57½—¾ płc., włoska 5 pct. 51¼—½ pł., ameryk. pożyczka 72½—¾ tal. pł.

Dnia 12 bm. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach owdowiała **Józefa z Hermanów Rakowska**, pozostawiwszy w smutku pogrążone **Dzieci**

Pogrzeb odbędzie się d. 14 o godz. 4 po południu. [3752]

Posiedzenie

rady reprezentantów miasta Poznania na d 16 sierpnia 1866, z południa o godz. 4

Porządek dzienny:

1. Nowe urządzenie miejskich szkół elementarnych.
2. Przegląd etatu miasta Królewca, czyby tu nie był do naśladowania.
3. Wybór niepłatnego radzcy miasta.
4. Pokwitowanie rachunków.
5. Przełożenie roczniotargów.
6. Urządzenie słupów wodnych na czas cholery.
7. Pobór czwartéj raty podatku komunalnego, oraz obmyślenie środków na pokrycie kosztów mobilizacyi.
8. Urządzenie wodociągów w budynku ratuszowym, w teatrze i lazarecie miejskim.
9. Wybory na sędziów polubownych.
10. Sprawy osobiste.

podp. **Tschuschke.**

Annonce.

Une demoiselle de la Suisse française, désire se placer auprès des enfants. Adr. **M. T.** Wysoka près de Skoki. [3709]

Bieg nauk w szkole Panien, będącéj pod moim dozorem, **rozpocznie się w czwartek 16 bm.**, o czém szanownych rodziców i opiekunów uczennic niniejszém zawiadamiam.
[3744] **K. Poplińska.**

Osoba w średnim wieku, umiejąca zarządzić domem i w razie potrzeby zastąpić małoletnim matkę, życzy sobie objąć obowiązki te zaraz. Bliższych wiadomości udzieli p. **Ludwik Kunkel**, skład nasion, **Garbary nr. 18.** [3742]

Zdatny **ekonom** poszukuje natychmiast miejsca. Bliższych wiad. udzieli na listy frankowane Dom. **Zalesie** pod **Borkiem**. [3753]

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała i poleca następujące nowości:
Polike, w 1863 roku 1 tal
Bolesławita, Żyd 3 tomy 4 tal. 15 sgr.
Bolesławita, na wschodzie 1 tal. 10 sgr.
Wilkońska, cierniowa gałązka.

Wyprzedaż sądowa

należących do masy konkursowéj kupca
Juliusza Schedinga
(przy Chwaliszewskim moście) towarów,
jako to:

towarów powroźniczych, siodlarskich i pasamonicznych, tłuszczu do smarowania wozów, paku, asfaltu i tektur, krakowskich chomąt, pięknych **chomąt** z czarnéj skóry z okuciem z nowego srebra i czarném, **kręconych skórzanych szorów i półszorków, pięknych i pośłednich popręgów, der końskich, siodeł, czapraków**, prawdziwych stejnickich, jako téż wszystkich innych gatunków **biczy, spisrutków i kijów, ang. smoły kamiennéj, oleju smolnego, tranu, oleju do machin, szczecińskiego cementu portlandzkiego, dziegciu**, mazurskich i szląskich **osełek, lin i powrozów dla żeglugi, gospodarstwa i budowniczych, sieci**, jako téż **węży do sikawek** wszelkich rozmiarów i w największym doborze, **węborków ogniowych.** ☛ **Kompletne pokrycia dachów ogniotrwałą tekturą wykonują się tanio i starannie, tak teraz jak dawniéj.** [3712]

Rychlewski,
zarządzca masy konkursowéj Juliusza Schedinga.

Guwerner, mogący chłopców przysposobić do wyższych klas gimn.. poszukuje miejsca. Adr. M. R. w Eksp. Dz. [3762]

Miejsce **Nauczyciela domowego** w **Czarnotkach** pod **Zaniemyślem** już obsadzone. [3760]

Dom. **Zalesie** p. **Borkiem** potrzebuje zdatnego w swoim zawodzie **ogrodnika**, kawalera. [3754]

Skromna panna, Niemka, znająca dokładnie krawieccyznę i chcąca dopomagać w gospodarstwie kobiecém, szuka umieszczenia jako **bonna** przez kantor stręczeń w Wrocławiu. [3759]

Tektury smołowcowane

z własnéj fabryki uznanéj już trwałości, jako też **asfalt i smołę angielską** z węgli kamiennych polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów rzeczoną tekturą.
[3757] **A. Krzyżanowski.**

Poszukuje się **ucznia do gorzelnictwa**, który przynajmniej doszedł do sekundy, o warunkach dowiedzieć się można u p. Krysiewicza, Garbary No. 10. [3738]

Na ponowne zapytania odpowiadamy:

1) że z zeszytem VII i VIII odebrali przedpłaciciele **Oświaty** wszystko, co się jim za opłatą 8 złp. do końca września rb. należało;
2) że od 1 października do końca grudnia **nową przedpłatę w ilości 2 złp.** przysłać należy.
3) że leży w **obópolnym interesie** czytelników i administracyi, aby do przesyłki téj dołączyć półroczną lub całoroczną przedpłatę na rok 1867, a więc przysełać za jeden egzemplarz **10 złp.** a przynajmniéj **6 złp.**

Panowie Pełnomocnicy i wszyscy inni czytelnicy zechcą to łaskawie oświadczyć tym kolegom wiejskim, o których sądzą, że inseratu niniejszego nie czytali.
[3745] **Admin. Oświaty.**

Przy **Wielkich Garbarach Nr. 54** są **stancye** od św. Michała **do wynajęcia.** [3733]

W Podstolicach pod **Wrześnią**, stoi **młockarnia** paro konna używana **do sprzedania.** [3736]

Dnia 10 bm. zginął **pierścionek** złoty, z włosami w zamykanéj rozetce i z napisem „3 maja 1861“. Uczciwy znalazca raczy go oddać za nagrodą u pana **Magnuszewicza w Bazarze.** [3748]

Z **fabryki** méj **wyrobów z lanego kamienia** przy Małych Garbarach No. 9, polecam: **gotowe koryta dla koni, bydła i trzody, koryta do pojenia inwentarza, rynny, nagrobki, flisy kolorowe, wazony zwyczajne** i do **wodotrysków, chrzcielnice, figury świętych z filarami odpowiedniemi itd.**
[3758] **A. Krzyżanowski.**

Nachod.

Podpisany handel był już od wielu lat w posiadaniu recepty na **gorzki lik** który przez swoje doskonałe działanie na organizm wewnętrzny **po wielk natężeniach i znużeniu, jak niemniéj przy słabości żołą i nieregularnościach organów trawienia** (dyaryi itd.) dotąd wany był jako ważna tajemnica fabryczna.

Jednakowoż rozliczne trudy naszych wojsk spowodowały nas do zajęci fabrykacyą tego likieru na wielką skalę i do oddania tego fabrykatu do dyspo dowódzców wojsk.

Cieszymy się, że możemy niniejszém donieść, iż ofiara nasza została zwłocznie przyjętą a

J. K. Wys. Następca tronu

polecił najłaskawiéj, aby napój ten ożywczy nosił nazwę

pierwszéj świetnéj bitwy pod Jego rozkazam

Nachod.

Sprzedajemy więc od dnia dzisiejszego likier ten

w oryginalnych butelkach po 12 sgr. 6 fen.

butelki te są opatrzone **naszém godłem i stemplem**, a przy pojawiających się

przypadkach cholery

pozwalamy sobie polecić także likier nasz jako skutecznie w téj chorobie dział

Dobrze poleconym firmom, któreby likier nasz na skład przyjęły, pewniamy dobry rabat.

Wrocław, w lipcu 1866. **Seidel et Comp.** Rynek

W Dom. Wielkiego Zalesia pod Kobylinem **zginęły** dnia 1 sierpnia rb. **4 źrebaki** maści następującéj: **dwie karogniade klacze**, jedna z nich z gwiazdką na czole, **dwie gniade klacze**, jedna z tych miała gwiazdkę na czole i nogę białą w pętlinie — przytém pierś odpsutą od pószorka. Kto wynajdzie, odbierze stósowne wynadgrodzenie. [3750]
Zarząd gospodarczy.

Wieś **Gręziny**, w powiecie wągrowieckim departamencie Bydgoskim położona, obejmująca 781 mórg 51 kw. pr. rozległości, z żywym i martwym, kompletnym inwentarzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość przez listy frankowane lub na miejscu. [3675]

Na Grobli nr. 31 i 32

jest kilka małych i większych **pomieszkań** jako téż **stajnie i remizy** od św. Michała do wynajęcia. [3761]

Francuzkich
kamieni młyńsk
znaczny wybór z fabryki renomowan téż gazy jedwabne po **cenach f cznych** poleca
A. Krzyżanowsk

3 pokoje, kuchnia itd., zaraz do jęcia Św. Marcin No 23. **6 lub 4** **kuchnia itd.**, Małe Garbary No. 9. **koje, kuchnia itd.**, przy Grobli Garb No 1 i **dwa pokoje umeblowane**, Małe Garbary No. 9.

Tłuste skopy sprzedaż **Dom. Gądki** pod **niklem.**

Ktoby sobie życzył naby **żlicę, wyżła** lub młodego **szczeniaka**, raczy się zgłosić do w **Bonikowie** pod **Kościa** [3751]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.